

GŁOS NARODU

PIĄTEK

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

CENY OGŁOSZEN:

16. PAZDZIERNIKA 1925.

NR. 239. — ROK XXXII.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata znizona dla nauczycielstwa ludow.
	z odnośnieniem	bez odnośn.			
Miesięcznie . . .	3.60 zł.	3.30 zł.	4.00 zł.	7.00 zł.	3.80 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Zwykły (inzeratywy) 15 gr
Nekrologi 30 „
Nadesłane 35 „
Po kronice 45 „
Na 1-ej stronie 50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń
Administracja nie odpowiada.

Zawsze ci sami.

Z konferencji szwajcarskiej przychodzą wieści coraz bardziej niepokojące z polskiego punktu widzenia... Gabinet berliński, poinformowany o stanie rokowań przez specjalnego wysłannika z Locarno, stawia państwu ententy nowe żądania. Jednym z nich ma być zwrot Niemcom „korytarza gdańskiego”. A reprezentant Polski, minister Skrzyński, nie miał dotąd okazji zasiąść przy kwadratowym stole, — ma to nastąpić dopiero na ostatnim, uroczystym posiedzeniu ministrów, na którym nastąpi „trzęsienie czytaniem” zawartych umów... Nie wcześniej, by Niemcy ani przez chwilę nie odniosły wrażenia, że się ich chce szachować — Polska.

Być może, że się nieboskon szwajcarski jeszcze wyjaśni. Być może!

Na teraz notujemy tylko nagły, dość nieoczekiwany wzrost niemieckich uruszeń. Idą one prawie wszystkie przeciw Polsce (art. 16, gwarantowanie arbitrażów wschodnich, Pomorze). I bez przesady można już dziś powiedzieć, że cała dyplomatyczna gra Niemiec w Locarno zmierza do wyrównania różnic z Francją, Belgią i Anglią, by się z tem większą siłą zwrócić przeciw Polsce. Ona to, Polska, jest tem jedynym w Europie państwem, ku któremu z północnego Niemiec wznosi się nieustannie zaćmiona pięść grożąca. O Anglii, o Francji nie mówi się w Niemczech najlepiej, nie zaklepiły się przecież jeszcze rany wojenne zadane przez te państwa. Ale stale z nieważnością pisze się i mówi się w Niemczech tylko o Polsce.

A z przykrością trzeba zaznaczyć, że w tym względzie przestrzega prasa niemiecka jednolitości frontu. Bez względu na odcień partyni! Oczywiście im bardziej dziennik stoi na prawo, tem ta nagonka na Polskę zacietusza i bezwzględniejsza, ale i na skrajnej lewicy, w prasie socjalistycznej, nie przepuszcza się żadnej okazji, która może być wyzwiską przeciw Polsce. I skutkiem tego w ostatnich miesiącach, gdy zgromadzenia polityczne i organy nacjonalistycznej prawicy rozbrzmiewają hasłami rewanzu, odebrania Śląska Górnego i Pomorza, w żadnym z demokratycznych dzienników nie spotkaliśmy wyparcia się tych bezczelnych przecieży i żadnym prawem nie uzasadnionych żądań. Zupelnem milczeniem pominała je prasa t. zw. demokratyczna i republikańska. A „Berl. Tageblatt”, organ „partii demokratycznej”, lewicowej, sąsiadującej w parlamencie bezpo-

średnio z socjalną demokracją, stale ekscytuje opinię niemiecką przeciw Polsce.

Nawet tam, gdzie w myśl tradycji należałoby się spodziewać pewnego obiektywizmu, w kołach politycznych i organach katolickiej partii centrowej, przy traktowaniu sprawy Polski bierze górę względ na to, co się podoba ulicy, a nie na — faktyczny stan rzeczy.

I tak ostatnia „Germania”, naczelną organ centrum, omawiając „Wschodnie zagadnienia”, taki ustęp poświęca Polsce z okazji „wojny handlowej” między obydwojma państwami: „Z moralnego (!) punktu widzenia Niemcy mają pełne prawo za sobą, gdy nawiązanie normalnych stosunków handlowych uzależniają od realizacji wprost skandalicznej (!) polityki Polski względem niemieckiej mniejszości... Dopóki się zbyt gorąca, szowinistyczna (!) temperatura Polski nie oziębi, nie można się spodziewać przyjacielsko-sąsiedzkich stosunków z Polską. Tak, jak obecnie sprawy stoją, tylko od silnego (!), skoncentrowanego (!) nacisku międzynarodowych (!) potęg na Polskę można się spodziewać przeprowadzenia jej do rozsądku”.

Przytoczyliśmy ustęp z naczelnego artykułu „Germanii”. Jest on bowiem charakterystycznym dla obecnej polityki narodowościowej centrum, które ongiś na równi ze słabą jeszcze socjalną demokracją zastępowało polski żywioł przed atakami junkrów pruskich. Jest znamienym także i dla nastrojów całego społeczeństwa niemieckiego. Bo cóż powiedzieć o jego protestancko-nacjonalistycznym odłamie, jeśli partja, oparta o zasady chrześcijańskiej sprawiedliwości, o ideał katolickiej powszechności, tak bezceremonialnie i niesprawiedliwie ocenia politykę wewnętrzną Polski!

Historja przypisała cesarzowi Witeljusowi słowa: „ludzi dzielę na moich żołnierzy i na — wrogów”. Zda się, jak gdyby władcy niemieckiego narodu zrobili z nich hasło naczelną swej polityki. Niewątpliwie zaś stały się nieświadomą ideą przewodnią 30-letnich rządów Wilhelma II. Tkwiąca w nich idea wpajana była w naród przez tego monarchę i jego otoczenie — ona zdeprawowała społeczeństwo niemieckie do tego stopnia, że nawet wtedy, gdy oddawał ziemie skradzione przed 100 przeszło laty, był przekonany, że to zemsta wrogów, a nie wykonanie prawa sprawiedliwego. I takim jest dzisiaj także! Jakież tu nie mówić o niezmienności typów narodowych?

W. Z.

Treść numeru:

W. Z.: Zawsze ci sami (artykuł wstępny).
Br. Z.: Albo Genewa, albo Warszawa.
K. R.: Baldwin i partja konserwatywna.
St. D.: Próba stworzenia nacjonalistycznej powieści (feuilleton).
Zabr.: Parnas X-ej Muzy.
Fr. Klein: Wystawa Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.
Kurjer literacki.
Stan gospodarczy Litwy (w Wiadomościach gospodarczych).
M. Janoszanka: Legenda Pienin (w odcinku powieściowym).

wał w Dreźnie i dopiero o godz. 9 przybył do Berlina.

Bezpośrednio po jego przybyciu odbyła się w kancelarji Rzeszy konferencja, która trwała do godz. 1 w nocy i nie została zakończona. Dziś p. Kempner złożył sprawozdanie Hindenburgowi.

W dniu dzisiejszym będzie w dalszym ciągu prowadzona konferencja ministerjalna. Z kół urzędowych nie podano żadnych informacji o przebiegu tej konferencji. Tem nie mniej jest pewnym, że przyjazd Kempnera ma wprowadzić charakter informacyjny, lecz chodzi również o powzięcie przez gabinet na podstawie złożonych przez niego informacji pewnych decyzji co do dalszych postanowień i taktyki niemieckiej w Locarno, która do tej pory kierowana jest przez instrukcje, uchwalone przez plenum gabinetu przed odjazdem delegacji.

Nowa fala terroru w Sowietach.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa. W ostatnich dwóch tygodniach w Rosji sowieckiej uwidoczniła się nowa fala terroru, skierowana przeciwko b. urzędnikom i oficerom carskim. Niektórych aresztowanych rozstrzelano.

O pożyczkę dla Polski.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa. Układy, prowadzone z wiedeńskim domem Rothschildów o większą pożyczkę dla Polski, zagwarantowaną monopolem, dobiegają końca. W celu sfinalizowania rokowań wyjechał we środę w południe do Wiednia Prezes Banku Gospodarczego, Steczkowski.

NIEOJALNE STANOWISKO POS. MARKA (PPS) W KOMISJI PRAWN. SEJMU.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa. Na posiedzeniu komisji prawniczej znajdował się wniosek o nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Przewodniczący pos. Marek (PPS) udzielił głosu referentowi Pużakowi (PPS). Wówczas posłowie Bitner (Ch. D.) i Piechocki (Ch. D.) chcieli złożyć wniosek formalny, domagający się uchylecia referatu, albowiem odpowiednie druki sejmowe nie były jeszcze postom wręczone. Jednocześnie przewodniczący pos. Marek nie zgodził się na przerwanie referatu, wobec czego posłowie Bitner i Piechocki opuścili salę obrad na znak protestu. Wogóle pos. Marek postępuje w sposób zupełnie dowolny i nieojojalny w stosunku do przeciwników politycznych. Po referacie przewodniczący odczytał posiedzenie aż do otrzymania odpowiednich druków.

Bankructwo enperowskiego banku.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa. W ostatnich dniach ogłoszono bankructwo „Banku Zjednoczenia” T. A. w Poznaniu. Bank ten, będący własnością Narodowej Partji Robotniczej, pozostawał pod kierownictwem sen. Zwierzynskiego i p. Andrzeja Wachowiaka, w skład zaś Rady Nadzorczej wchodził m. in. poseł Herz i obecny wojewoda pomorski dr. Wachowiak. Akcjonariusze tracą cały kapitał, wierzyciele-deponenci ponoszą wskutek bankructwa tego banku olbrzymie straty.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa. Premier Grabski odbył konferencję z posłem Zdziechowskim (Z. L. N.) w sprawie programu prac sejmowej komisji budżetowej.

Warszawa. W ministerstwie skarbu odbyła się konferencja wszystkich ministrów i wice-ministrów wehódzących w skład Komitetu ekonomicznego. Narady te pozostają w związku z planami finansowymi rządu.

Rokowania w Locarno w stadium krytycznym!

NIEMCY ROZZUCHWALENI USTĘPLIWOŚCIĄ ALJANTÓW, ŻĄDAJĄ REWIZJI GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ. — POLITYCY FRANC. OSTRZEGAJĄ BRIANDA PRZED USTĘPLIWOŚCIĄ. — MOŻLIWOŚĆ ZERWANIA ROKOWAŃ.

Warszawa. (AW). Korespondencja pism tułajskich donoszą z Locarno, że rokowania weszły w stadium krytyczne. Korzystając z ustępliwości Anglii, Francji i Włoch w sprawie art. 16 paktu Ligi Narodów, Niemcy żądają, by na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów była wysunięta sprawa zmiany granicy polsko-niemieckiej.

Żądanie to spotkało się ze zdecydowanym oporem Francji. Z Paryża wyjechało kilku wybitnych polityków do Locarno, którzy mają ostrzedz Brianda przed dalszymi ustęptwami. Na tie gwarancji, tycające granic wschodnich kraja pogłoski o zerwaniu rokowań.

Konferencja w Lugano rozpoczęła się!

Lugano. (PAT). Dnia 13 b. m. o godz. 13.30 odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne konferencji polsko-litewskiej w Hotelu Bristol pod przewodnictwem ministra Wasilewskiego. Przewodniczący delegacji polskiej powitał delegatów litewskich w imieniu rządu polskiego, wyrażając nadzieję doprowadzenia do porozumienia między Polską a Litwą.

W odpowiedzi przewodniczący delegacji litewskiej Szaulis powitał polską zapewniając, że cały naród litewski pragnie widzieć ponownie między obu krajami stosunki przyjazne i czeka chwili, która pozwoli na ustalenie tych stosunków.

Następnie przyjęto regulamin konferencji

kopenhaskiej, utworzono komisję spławu (pod przewodnictwem Poznańskiego), komunikacji (pod przewodnictwem Szumlińskiego), opieki konsularnej (przewodniczący Poznański) i redakcyjną (przewodniczący Poznański). Delegacja polska zaproponowała, aby komisje przystąpiły do pracy według kolejności wyżej wymienionej. Delegacja litewska zaproponowała najpierw dyskusję w komisji konsularnej. Ostatecznie zdecydowano rozpocząć prace komisji komunikacyjnej w dniu 14 b. m.

Delegacja litewska przedstawiła nową pelnomocnictwa, którego rozważenie zaszczyt dla delegacji polskiej. Wydany został wspólnie komunikat prasowy.

Berlin szczuje przeciw porozumieniu polsko-litew.

Kłajpeda. (PAT). „Memeler Rundschau” zamieszcza artykuł inspirowany przez Berlin, w którym pisze, że ewentualny układ handlowy między Polską a Litwą wywołałby raczej w obecnej sytuacji politycznej więcej jeszcze tarć, niż było ich dotychczas. Dla państw bałtyckich byłoby rzeczą niebezpieczną, zdaniem

dziennika, wiązać się z Polską, gdyż Polacy nie cierpią samodzielności Litwy (!), przyczem Polacy nie uwzględniają obecnie zupełnie znaczenia Niemiec dla państw bałtyckich i zapominają, że rozstrzygnięcie na Wschodzie nie może mieć miejsca bez udziału Niemiec.

Prasa litewska przeciw Polsce.

Kowno. (PAT). „Lietuvos Zinios” pisze, że rząd litewski został zmuszony przez liczne protesty do odwołania delegacji swojej z Kopenhagi od grania komedji kryzysu rządowego i wreszcie do szukania nowej drogi do swej polityki. Uczyni to wszystko nie ze względu na samą konferencję, lecz z obawy wzgrania zblizającej się kampanji wyborczej.

Zorganizowano zbiórkę na rzecz zdobycia Wilna i w tym samym czasie wysłano delegację do Kopenhagi, a kiedy znów zorganizowano dzień żałoby powołańskiej, to tego dnia wysłano delegację do Lugano. Jak można — zapytuje dziennik — rzucić Litwę w objęcia Polski, w chwili, w której Polska szuka zbliżenia z Rosją.

Optymizm Chamberleina.

Locarno. (PAT. Havas). Chamberlain oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że zapaturuje się na konferencję z optymizmem. Następnie podkreślił, że rokowania w sprawie paktu reńskiego zostały zakończone i że przedstawiciele mocarstw w Locarno zgodzili się co do tego, że żaden z ich rządów nie ponosi odpowiedzialności za wojnę. Chamberlain widzi w tym charakterze konferencji, nacechowanym dobrą wolą, najlepszą gwarancją jej powodzenia oraz zapowiedź stałego pokoju w Europie.

Prasa rumuńska o zbliżeniu polsko-sowieckim.

Bukareszt. (AW) Półrządowy dziennik „Independence Roumaine” stwierdza, że zbliżenie polsko-sowieckie nie może pociągnąć za sobą osłabienia stosunków polsko-rumuńskich, przeciwnie, wizyta Czicherina w Warszawie — według zdania poinformowanych kół rumuńskich — jest dowodem, że Sowiety wogóle dążą do polepszenia swych stosunków nie tylko z Polską, ale również z krajami nadbałtyckimi i Rumunią.

Jako dowód może posłużyć wiadomość, jak dęta niepotwierdzona, lecz bardzo prawdopodobna, że delegacja rosyjska w komisji mieszanej sowiecko-rumuńskiej dla regulacji granicy sowiecko-rumuńskiej przedstawiła propozycję rozpoczęcia rokowań o traktacie handlowym sowiecko-rumuńskim.

Przerwa w wojnie marokańskiej.

Fez. (PAT) Wobec osiągnięcia wszystkich ważniejszych punktów strategicznych i zbliżającej się pory deszczowej, uniemożliwiającej dalszą ofensywę, akcja czynna wojsk francusko-hispańskich zostanie narazie zawieszona. Dalsza faza akcji polegać będzie na izolowaniu Abd El Krima od plemion powstańczych przez stworzenie pewnego rodzaju przegród między poszczególnymi szczeplami. W ten sposób plenarna nastrojone pokojowo zostaną ostatecznie oddzielone od Abd El Krima i podejmą normalne stosunki ekonomiczne ze strefą francuską i hispańską. Plemiona zbudowane po stracie kontaktu z Abd El Krimem zostaną niebawem zmuszone do złożenia broni. Abd El Krim zaś będzie musiał szukać schronienia w górach.

Postowie Ch. D. u Premiera.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa. W środę w południe zawiąza się u premiera delegacja klubu Chrzęść. Dem. w osobach posłów Bitnera i Romockiego, tudzież Smółskiego. Konferencja trwała dość długo. Omawiano plany sanacyjne, przedstawione przez rząd w znanych trzech ustawach. Przedstawiciele klubu Chrzęść. Dem. oświadczyli, że klub właśnie przeprowadził dyskusję nad temi ustawami i zamierza do nich wnieść szereg poprawek. Premier Grabski oświadczył, że nie upiera się bynajmniej co do litery przy obecnych tekście ustaw i gotów wziąć pod uwagę racjonalne projekty zmian.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisja skarbowa rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o opłatach stemplowych. Rozpatrywane zostały postanowienia w przedmiocie opłat spółek i pełnomocnictw. Obszerna dyskusja wywołała sprawa obciążenia opłatami stemplowymi w wysokości 3% akcyj spółek zagranicznych wwiezionych do Polski. Wypowiedziano tu poglądy, że tego rodzaju postanowienie byłoby faworyzowało wszystkich tych, którzy akcje zagraniczne będą przechowywali zagranicą. Z drugiej strony jednak sprzeciw ten może współdziałać w umieszczeniu kapitałów zagranicznych w przedsiębiorstwach krajowych. Załatwienie tego zagadnienia odroczone do czasu otrzymania od rządu wyjaśnienia co do działalności kapitałów zagranicznych w Polsce.

Czyżby sukces Niemców w Locarno?

NIEMOKOJĄCE WIADOMOŚCI PRASY AUSTRIACKIEJ I FRANCUSKIEJ O SUKCESACH NIEMIECKICH NA KONFERENCJI.

Wiedeń. (PAT). W „N. Freie Presse” zamieszcza znany publicysta wiedeński, Ludwik Bauer artykuł o konferencji w Locarno, w którym powiada, że Niemcy uzyskali więcej niż kiedykolwiek mogli przypuszczać, mianowicie skrócenie czasu okupacji, zniesienie kontroli wojskowej, miejsce w Radzie Ligi Narodów, zabezpieczenie przeciwko przemarzowi, faktyczne zniesienie gwarancji Francji dla traktatów wschodnich, ochronę przeciwko wszelkiemu niebezpieczeństwu grożącemu Niemcom przez artykuł 16 paktu, żądane ograniczenia artykułu 19, który przewiduje pokojowe zmiany traktatów, oto wszystko, co Niemcy przywiozły z Locarno. Równouprawienie, którego się tak dawno domagały, jest już rzeczywistością.

Wiedeń. (PAT). „W. All. Ztg.” donosi z Paryża: Prasa paryska potwierdza, że delegacji niemieckiej w Locarno uciążone zostały pewne korzyści w zamian za podpisanie paktu gwarancyjnego. Briand miał przyrzec opróżnienie strefy kolońskiej, przyczem opróżnienie ma być uzasadnione tem, że Niemcy spełnili swoje ob-

owiązania traktatowe (!). Następnie osiągnięte zostało porozumienie między Stresemannem a Briandem w sprawie Saary, nadto ma być przyspieszony termin plebiscytu, który według traktatu wersalskiego miał nastąpić dopiero w 15 lat po zawarciu pokoju. W końcu zostały też poczynione umowy w sprawie niemieckiego mandatu kolonialnego, przyczem największe trudności poczynione zostały ze strony włoskiej. Przedstawiciele Włoch domagają się mianowicie, aby Włochy otrzymały kompensatę przez rozszerzenie ich posiadłości kolonialnych w Afryce.

NARADY W BERLINIE NAD NOWĄ TAKTYKĄ W LOCARNO.

Berlin. (AW) Onegdaj przybył do Berlina sekretarz stanu Kempner, który wysłany został celem złożenia sprawozdania z przebiegu konferencji w Locarno. Kempner miał przybyć aeroplanem, lecz z powodu ciemności wyłado-

Albo Genewa, albo Warszawa.

Pod adresem p. min. Sokala.

Pierwsze powakacyjne posiedzenie komisji ochrony pracy w dniu 13 bm. zakończyło się epizodem, który dowodzi, że z działalności ministerstwa pracy i opieki społecznej, w szczególności zaś z działalności p. ministra Sokala, żadne ze stronictw sejmowych nie jest zadowolone, a przeciwnie nawet te stronictwa, które p. Sokala uważają za swego człowieka, z dużym zastrzeżeniem odnoszą się do jego poczynań. Okazję do wszczęcia dyskusji na temat działalności ministerstwa pracy dały interpellacje posłów ZLN, z których jeden zażądał sprawozdania, co ministerstwo pracy zdołało w sprawie walki z bezrobociem, drugi zaś zażądał przedłożenia Sejmowi noweli do ustawy o kasach chorych. Te interpellacje spowodowały i inne kluby do wypowiedzenia krytycznych uwag pod adresem p. ministra pracy. Najbardziej ujął sprawę p. poseł Puchalka z klubu Ch. D., wskazując na to, że przyczyną obecnego bezwładu ministerstwa pracy jest fakt, iż mamy ministra, który połowę roku siedzi zagranicą, wskutek czego cała praca w ministerstwie kuleje.

Uwagi p. Puchalki są zupełnie słuszne. Obecny minister pracy p. Sokal jest delegatem rządu polskiego w Międzynarodowym Biurze Pracy. Jest rzeczą zrozumiałą, że obowiązki delegata wymagają częstej obecności ministra w Genewie, co oczywiście powoduje częstą nieobecność jego w Warszawie. Jeśli jednak uzyskamy sobie, że urząd ministra, a zwłaszcza urząd ministra pracy pochłaniać winien całego człowieka, to zrozumiemy, że łączenie w jednej osobie dwóch godności, tj. delegata w Genewie i ministra pracy jest nie do pomyślenia, bo w jednym, czy drugim kierunku działalności jego musi kuleć. P. Grabski, który powołał do swego gabinetu p. Sokala, udowodnił, że albo nie docenia znaczenia ministerstwa pracy, albo też nie zdaje sobie sprawy, do czego doprowadzi powołanie na ministra osoby,

która znaczną część roku musi przebywać zagranicą.

Następstwa tego fałszywego kroku p. premiera są zbyt widoczne. Ministerstwo Pracy, które i poprzednio nie odznaczało się zbytnią wydajnością pracy, za rządów p. Sokala, zaniebija najważniejsze swoje obowiązki. — W kwestji np. bezrobocia cały wysiłek ministerstwa ogranicza się do rejestracji bezrobotnych, oraz do wydobywania ze skarbów państwa pokrywanie świadczeń z tytułu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Natomiast mimo uroczystych zapewnienia p. min. Sokala, nie zrobiono nic, aby podjąć walkę z bezrobociem. A jednak ta właśnie praca jest jego najpilniejszym i najważniejszym zadaniem.

Od kilku już lat odzywają się głosy z żądaniem zmiany ustawy o kasach chorych. Żądanie to jest niemal powszechne, a najnatrętniejsze ze strony samych ubezpieczonych, przedewszystkiem robotników. Ministerstwo pracy, do którego wysyłano setki memoriałów, od trzech już lat obiecuje przygotowanie noweli. Tymczasem kasy chorych nadal istnieją w formie, jaką im nadała ustawa z r. 1920. O tej gospodarce kas chorych można pisać całe tomy. Zna ją ministerstwo, a jednak zwleka z przystąpieniem do sanacji tych opłakanych stosunków.

I tak jest we wszystkich działach ministerstwa pracy. P. Sokal jest głuchy na wszystkie zażalenia i skargi. Odnosi się wrażenie, że pan minister uważa swój urząd tylko za zaszczyt dający duże przywileje, ale nie nakładający żadnych obowiązków. Z tem trzeba skończyć. P. Sokal musi wybrać Genewę lub Warszawę. To powiedział na komisji p. Puchalka — i to samo w innych słowach powiedział poeolwie innych ugrupowań. Jeśli p. Sokal z tej rady nie wyciągnie konsekwencji, winien mu to doradzić p. Grabski.

Br. Z.

Z dnia politycznego

Zawiedziona nadzieja.

Przepowiednie są rzeczą ryzykowną. Rzadko jednak pata los prorokom takcie figle, jak w Bydgoszczy socjalistom. Spodziewali się zdobyć większość miejsc w tamtejszej radzie miejskiej, a innym partjom przepowiadali drugościankę klęski. Tuż przed wyborami pisał p. Zaremba w „Robotniku“:

„Nikt nie wątpi o zwycięstwie naszej listy — nawet pośród przeciwników naszych spory dotyczą tylko stopnia naszego zwycięstwa“.

Chrz. Demokracja — pisał p. Zaremba — ma powodzenie „bardzo słabe“, N. P. R. „stuszonawa zupełnie“. Co więcej, p. Zaremba myślał już nawet nad tem, jak to trzeba będzie ten „młody, a już zwycięski“ ruch pogłębiać i rozszerzać. Wybory uwohny jednak kierownik P. P. S. od tego kłopotu. „Zwycięska“ lista P. P. S. uzyskała w tem stutysięcznym mieście niepełna dwa tysiące głosów i 3 mandaty. Ch. D. uzyskała 15 mandatów i zdobyła największą ilość głosów. Tak więc „słaba“ Ch. D. okazała się w rzeczywistości najsilniejszym ugrupowaniem. Jakże boleśnie musieli się rozczarować czytelnicy „Robotnika“!

Jak się Bojko zemści!

Stary polityk „Piasta“, sen. Bojko, opowiada w p. „Głosie“, „Włoszanie“ z humorem swoje przygody w r. 1896 w sejmie galicyjskim. Batutę wówczas — jak wiadomo — dzierżyła konserwa galicyjska. Wroga wszelkiemu postępowi społecznemu. Wówczas to zdarzyło się, że podczas pewnej dyskusji zawołał Bojko pod adresem konserwatystów: „Chocbym postawił wniosek o wstrzymanie Polski, tobyście, panowie, przeciw niemu głosowali“. Rozpętało to burzę, w czasie której ktoś krzyknął: „Bojko, jesteś — bydlę“.

Na koniec na tem. P. Bojko otrzymał szereg listów z ordynarnymi wyzwiskami. Jeden z nich n. p. brzmiał:

„Trzeba być padalcem, takim, jak Wy jesteście, aby użyć takiego porównania. Złodziej, lotrze, gburze, prostaku, nie godzien jesteś być posłem, ale świniopasem. Nikt ci ręki nie poda drabie. Złóż mandat, ale wiem, że tego lotrze nie zrobisz, bo ci pachnie 5 zł. dziennie i myślisz, że z boku co zarobisz. Padalec i bydlę z ciebie, obrzydły margo“.

Alte przypadek czas, że się Bojko zemści.

„Okrzyk ten — opowiada — przydał mi się bardzo w roku 1917, gdy na Kole sejmowym w Krakowie przyszła sprawa decydująca, oświadczyć się za orientacją austriacką, czy polską. Rzecz się chwiała i zdawało się, że Koło oświadczy się za orientacją austriacką. Stary, wybitny, ostrożny polityk, jak Abrahamowicz, kruszył za nią kopie nie na żarty. Wtedy zabrał głos i mówił mniej więcej: — Panowie! Kiedyś niedługo w Sejmie powiedział, że gdybym postawił wniosek o odbudowanie Polski — nazwaną mnie bydlęciem. Dał dajcie dowód, że tak nie myślicie, niech ja się wstydzę za to, że mam wieszuszenie pośladzi! Oczywiście całe Koło głosowało za orientacją polską, a tylko Lubomirskiego pocieżnego zbuntował Abrahamowicz i obaj wyszli, nie głosując“.

Tak się Bojce przydały niebacznie rzucone w 1896 roku słowa galicyjskiego konserwatysty! Czyli: — niema głębie, co by na dobre nie wyszło!

na to, jak zaznaczyliśmy, że położenie gospodarcze i widoczna niezdolność rządu do opamiętania go. W szczególności zostaje opinia Anglii pod wrażeniem tego dziwnego rozstrzygnięcia niedawnego konfliktu w przemyśle węglowym, który rząd zażegnał (?) przez zapewnienie przemysłowców, że im będzie wyrównywał straty do wiosny przyszłego roku.

K. R.

O czem piszą inni?...

P. Skrzyński był kandydatem na premiera? — Plany p. Witosza. — „Gazeta Poranna Warszawska“ ostrzega przed zamachami faszystowskimi. — Sprawa „numerus clausus“. — Rząd czyni ustępstwa.

Lódzka „Republika“, celująca w rozszerzaniu sensacyjnych poglądów politycznych, pisze:

„Po konwencie seniorów dnia 8 b. m. udał się p. premier Grabski do Prezydenta Rzplitej celem złożenia mu dymisji gabinetu.“

P. Prezydent Rzplitej opierając się na art. 43, 44 i 45 konstytucji, nie widział powodów do przesilenia rządowego, gdyż konwent seniorów nie jest żadnym konstytucyjnie przewidzianym czynnikiem państwowym.

Równocześnie kierujące sfery sejmowe pragnąc wzmocnić stanowisko naszego ministra spraw zagranicznych w Locarno, postanowiły na wypadek dymisji przez p. Wł. Grabskiego, zaproponować Prezydentowi Rzplitej p. Aleksandra Skrzyńskiego na szefa gabinetu.

Wobec stanowiska Prezydenta jednak, sprawa stała się nieaktualna“.

Niemniej ciekawą wiadomością podaje rywalizację z „Republiką“, „Głos Polski“. Mianowicie pos. Witosz czyni podobno w Warszawie przygotowania do obalenia gabinetu p. Grabskiego i w tym celu odbywa poufne konferencje polityczne z przedstawicielami różnych stronictw, a zwłaszcza z pos. Korfantym. Klub „Piasta“ ma zgłosić własny projekt ustawy sanacyjnej, opracowany przez posłów: Byrkę, Osieckiego, Szydłowskiego i Kiernika.

„Dowiedziemy się — donosi dalej „Głos Polski“ — że już w najbliższych dniach organ partji „Piast“ w Warszawie, „Echo Warszawskie“, zostaje zwinięty i przyłączony do wydawnictwa „Rzeczpospolita“, które wznowi wydanie popołudniowe. Oznaczaloby to ściślejsze porozumienie pomiędzy p. Korfantym i p. Witoszem“.

Prasa narodowo-demokratyczna staje w obronie gabinetu. „Słowo Polskie“ twierdzi, że intrzygi antyrządowe są podtrzymywane przez sfery dążące do obalenia Prezydenta Rzeczypospolitej. W związku z tem „Republika“ oskarża Zw. Lud. Nar. o wciągnięcie osoby Prezydenta w wir kombinacji przesileniowych.

Oprócz tego — jak donosi „Gazeta Poranna Warszawska“ — odbywa się „silny ruch wśród różnych grup, widzących wciąż jeszcze w Józefie Piłsudskim człowieka, który może Polskę wyprowadzić z wszelkich trudności, nietyko politycznych, lecz nawet gospodarczych“.

Inni chcieliby radykalnie zmienić ustrój polityczny i „ogładają się za człowiekiem, któryby to mógł wykonać“. Otóż myślenie takie są niebezpieczne. Bo wprawdzie w innych krajach takie przewroty przyniosły zjawienie skutki, ale — oświadcza „Gaz. Poranna Warszawska“

„Polska jest państwem bardzo młodem, wszelkie zachwianie ustalonego w niej ustroju politycznego na drodze gwałtownej, musi prowadzić do zamętu, z którego skorzystałyby mogły czynniki zupełnie niepożądane“.

Prasie żydowskiej atakującej niektóre Senaty uniwersyteckie (chodzi głównie o wydział prawny we Lwowie), przybył w sukurs „Kurjer Polski“:

„Automatycznie wszędzie — oświadcza — nie może polegać na gwałceniu praw ogólnopństwowych i stawanu w poprzek polityce rządowej. Konstytucja polska, proklamująca równouprawnienie narodowości i wyznań, obowiązuje na terytorjum uni-

wersytetu lwowskiego i żaden wydział nie może jej zignorować.“

Obowiązkiem ministerstwa oświecenia jest wejrzenie w postępowanie tych wydziałów uniwersyteckich, które nietyko kompromitują (!) przybytki nauki polskiej, ale na szrank narażają dobre nasze imię w świecie i bardzo realne interesy (?).

Poskromić szkodników! — oto żądanie, które musimy zwrócić do ministra oświaty i do całego rządu“.

A w „Nowym Dzienniku“ pos. Sommerstein odmawia uniwersytetom prawa wyłącznej decyzji w kwestji segregowania studentów i porusza kwestję zgodności „numerus clausus“ z konstytucją, omawianą już obszernie w 1923. O tem, że jednak żydzi stanowią 25 procent ogółu studentów, milczy się. A rząd podobno ustępuje! „N. Dziennik“ donosi, że

„p. premier Grabski odbył dziś dłuższą konferencję z bratem swoim, a min. oświaty u. Stanisławem Grabskim. Omawiana była sprawa „numerus clausus“. Podobno wyniki konferencji było wysłanie ponownego okólnika do wszechnic polskich, zwracającego uwagę na konieczność zaniechania dotychczasowego systemu ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych przy wpisach na uniwersytety“.

Czekamy na potwierdzenie tej wiadomości.

S S

Z Kola studiów chrześc. społecznych.

(Referaty o znaczeniu wiary dla społeczeństwa i o sytuacji gospodarczej państwa).

Wzmocniona po wakacjach działalność „Kola studiów chrześcijańsko-społecznych“ w Krakowie zaznaczyła się ostatnio dwoma referatami, poświęconymi dwom różnym obławom naszego społecznego życia: religijności i warunkom ekonomicznym.

Mianowicie w dniu 5 października mówił p. St. Gądek, urzędnik kolej., na temat ważności wiary dla życia indywidualnego i społecznego. Z rzadką u nie-teologa znajomością przedmiotu wykazywał referent beznadziejność ludzkich usiłowań, jeśli się nie oprą o fundament wiary, która sama jedna tylko zdolna jest do skutecznego przeciwstawienia się rozszarpiącemu życie społeczne egoizmowi. Głęboko ujęty i w piękna, literacką formę przybrany odczyt przyjął licznie zebrani członkowie „Kola“ rzeszemiści oklaskami.

W poniedziałek dnia 12 b. m. znów odbył się IV wieczór dyskusyjny, na którym mec. Dr. Bol. Rozmarzynowicz wygłosił referat p. t.: „Sytuacja gospodarcza a przyszłość złotego“. Odczyt składał się z dwóch części: w pierwszej zobrazował prelegent sytuację gospodarczą państwa, poddając krytyce ostatnie przemówienia ministra Grabskiego i wskazując, że w naszej sytuacji gospodarczej nastąpić pewne odprężenie, którego stałość zależy będzie od dalszego gospodarki rządu — w drugiej zajął się spadkiem złotego w ostatnich miesiącach, zaznaczając, że jego los się poprawi, gdy się uda zrealizować podniesienie kapitału akcyjnego Banku Polskiego czyto drogą wciągnięcia doń kapitału angielskiego akcyjnego, czy też drogą pożyczki zagranicznej przez zastaw monopolu państwowych. Z całego referatu wiad otyprzani.

W dyskusji, która była ożywiona, zabierali głos pp.: Dr. Bogdanowski, Pazyli, prof. Ostachowski, insp. Ziotewski, ks. Piwowarczyk i ks. Kasprzak.

Baldwin i partja konserwatywna.

Znane niepowodzenia rządu konserwatywnego w życiu wewnętrznym Anglii, spowodowały Baldwina do wygłoszenia długiego ekspozje na kongresie partji torysów w Brighton, dnia 8 b. m. Oczekiwano tej mowy ze zrozumiałem zainteresowaniem. Przyniosła jednak pewne rozczarowanie, a pozycji Baldwina we własnym stronictwie nie wzmocniła.

Premier angielski omówił trzy najważniejsze dla polityki angielskiej w dobie obecnej problemy: sprawę Mossulu, propagandę komunistyczną i przesilenia gospodarczego.

Co do pierwszej, to stwierdziwszy, że lord Amery (który zastrzył konflikt z Turcją w Genewie), „działa o porozumieniu z rządem“, prosił słuchaczy o — cierpliwość i spokojne czekanie na wyrok Trybunału haskiego.

Z całą bezwzględnością zwrócił się natomiast przeciw komunistom, nie ukrywając jednak faktu, że z położenie ekonomiczne kraju ułatwia mu propagandę. „Komunizm — oświadczył — zagadził się u nas dzięki ignorancji i biedzie i nigdzie nie znalazł wygodniejszego terenu nad pewne okolice W. Brytanji w dobie obecnej“. Zapewnił zarazem, że „komuniści zbankrutują, jak zbankrutowali w Stanach Zjednoczonych lub w Niemczech (?). Rząd zrobi wszystko, by stłumić każdy akt i zgromadzenie buntownicze“.

Przy tej sposobności zwrócił uwagę na głosy domagające się nasładowania Mussoliniego przez Anglię. „Jestem pewien — powiedział — że naród angielski nie zniechęty dyktatora“.

Oświadczenie to angielskiego premiera wy-

wołało odruch włoskiego „wodza“, który się niem uczuł dotknięty i zażądał satysfakcji przez swoje posła w Londynie. Na podstawie dotychczas znanych doniesień prasy trudno sprawdzić, czy premier angielski użył słów naprawdę obraźliwych.

Wreszcie — kryzys gospodarczy. Baldwin ocenia realnie jego stan. Nie jest nim przerażony, ale się nim niepokoi. W szczególności niepokoi się o produkcję węglową i metalową, której grozi zaostój. Niepokoi go także ogromny wzrost bezrobocia. Premier nie przedstawił jednakowa żadnego pozytywnego projektu zlikwidowania obecnych trudności gospodarczych. Zapowiedział tylko wzmocnienie do parlamentu kilku ustaw „sanacyjnych“, z którymi jednakoż zgromadzenia dokładnie nie zapoznał. Jedno tylko wyraźnie oświadczył: — że należy wprowadzić bojkot niemieckiej produkcji. Jest jednak rzeczą pewną, że w momencie klęski bezrobocia, jaką przechodzi Anglia, ten środek może odegrać rolę tylko podrzędną.

Dyskusja, jaka się po referacie wywiązała, obracała się głównie około propagandy komunizmu. Domagano się ograniczenia wolności słowa i druku. P. Macquisten zaś ponowił swój zeszloroczny wniosek przeciw prawuowemu góbiaraniu wkładek robotniczych przez „tradycyjny“. Wniosek ten, mimo że się Baldwin już dawno przeciw niemu oświadczył, przyjęto jednomyślnie.

Całe zebranie upływało pod wrażeniem, że rząd Baldwina nie cieszy się bezwzględnem zaufaniem własnego nawet stronictwa. Wpływa

Próba stworzenia nacjonalistycznej powieści

Wł. Kozicki: „Ziemia“, powieść. Częstochowa, nakładem księgarni A. Gmachowskiego, 1925, str. 512.

Dośkonale rozumie intencje p. Wł. Kozickiego, znanego literackiego i artystycznego krytyka, współpracownika narodowo-demokratycznego dziennika „Słowa polskiego“, kiedy pisał swoją „Ziemie“. Chciał społeczeństwu polskiemu, rozrywkanemu walkami partyjnymi, skłóconemu — powiedzmy w zgodzie z autorem — nie na tyle wielkich różnic w poglądzie na świat, na zadania państwa, narodu, ale na tle jednostkowych wybujałych ambicji, zawiedzionych aspiracji, egoizmów klasowych i demagogii, — temu społeczeństwu chciał dać książkę, która by pobudzała do myślenia, nie do ślizgania się po powierzchni zjawisk politycznych i która by zarazem była dla niego syntezą dążeń i hasań narodowych. Więcej jeszcze, chciał mu dać powieść nacjonalistyczną. Wynika to z tych ustępów „Ziemie“, w których się toczą jedynie w książce filozoficzne rozmowy na temat — nacjonalizmu i jego przejawów w Polsce.

Lecz, oż to jest „nacjonalizm“? Ani autor, ani żaden wogóle z myślicieli ostatniej doby nie podał definicji jego pojęcia, które każdy rozumie według swego „wzrostu-mi-się“. Jedni — że się ograniczamy tylko do zarysowania dwóch krańcowych teoryj — uważają go za sentyment, za — prosty, stary, tak w Polsce zdomowiony, poczciwy patriotyzm. Luni znów chcą w nim widzieć pełny system filozoficzno-społeczny, nową moralność, religijęprawie. — Z trudnego w tym wypadku położenia powie-

ściopisarz nacjonalistyczny może wybrać tylko w ten sposób, gdy się powstrzyma od wszelkiego na ten temat filozofowania (o ile z umysłem jakiegos Corradiniego nie łączy talentu Barrés'a), a gdy natomiast fabule swjej powieści oprze wyłącznie o jakiś szmat życia narodu, odbity w jakimś dziele społecznym, albo przeżyty przez bohatera książki.

P. Kozicki jednak wybrał drogę inną. Chciał stworzyć nacjonalistyczną powieść, którąby czytelnikowi dała pewien pogląd na zasadnicze zadania narodu, równocześnie zaś nie mógł się powstrzymać od skreślenia (czasem dość jaskrawymi barwami) romansu między „panną z jasnego dworu“ a pastuszkim plebańskim, prostym wiejskim chłopakiem. W ten sposób powstał w powieści dualizm dwóch motywów: dość luźnie ze sobą sprzęgniętych: teoria nacjonalizmu, snuta i rozważana w dialogach i Eros, prowadzący swój własny rachunek wyznań, słubów i połowicznych zdrad.

Teoria ta jest płytka i chaotyczna, a Eros dość niewybredny!

Przebrnąwszy przez cały gąszcz ogólników i frazesów na temat nacjonalizmu, widzi się w końcu, że autor „Ziemie“ wcale nie wprowadził czytelnika w samo pojęcie, jak nawet jego życiowe zastosowania. Z magistralnych wywodów Roświckiego i bohatera powieści, Szczerby, tyle tylko wiemy, że — według Kozickiego — nacjonalizm nie jest imperjalizmem i nie jest egoizmem narodowym. Jeden i drugi wydaje mu się wstrętnym objawem instynktów. Czemuż więc jest wobec tego nacjonalizm? Kozicki wywozi go z przywiązania do „ziemi“ (stał tytuł powieści), która odgrywa decydującą rolę w historii każdego narodu. Wynikałoby stąd konsekwentnie, że nacjonalizm jest w zasadzie przywiązaniem do ziemi ojczystej,

patriotyzmem szlachetnym. A jednak to autorowi nie wystarczy. Nacjonalizm, jego zdaniem, jest — odrębnym „poglądem na świat“, ma swoją filozofję, etykę, religję. Dlatego doradza mu autor własną, oryginalną teorię o „Bogu cierpiącym“, która ma być jego filozoficzno-religijnym uzasadnieniem.

Więc jakże? Raz się mówi, że nacjonalizm, to — miłość „ziemi“, uczucie proste, zwyczajne, nie pociągające za sobą żadnych filozoficznych rezynacyj, drugi raz znów, że — chodzi tu o odrębny światopogląd, o nową filozofję. Jest więc w ideologii książki rysa, która jej szkodzi, która uniemożliwia konsekwentne przeprowadzenie myśli autora.

Ale pozostajmy przy ostatniej koncepcji autora, przy nacjonalizmie, jako poglądzie na świat. Rozwija go autor powieści w sposób zadziwiający. Skonstatowawszy bowiem, że nacjonalizm bez religji jest niemożliwy, że się z nim musi „złączyć coś religijnego“, daje mu w końcu za religję — monizm. Odrzuca dualizm ducha i materji, na którym się chrześcijaństwo opiera, a przyjmuje syntezę świata i ducha w „Bogu cierpiącym“ (nie ma to nic wspólnego z Chrystusem), który pracuje w trudzie na własną, osiągalną kiedyś w przyszłości, szczęśliwość. Pozwól sobie wątpić, czy ta filozoficzna ekstratura p. Kozickiego spodoba się polskim nacjonalistom.

Wydaje mi się, że zasadniczym błędem w koncepcji nacjonalizmu jest u p. Kozickiego chęć nadania mu cech ruchu idealistycznego. Tymczasem nacjonalizm, w prawdziwym tego słowa znaczeniu, daleki jest od idealizmu. — Zmarzył niedawno pisarz francuski, P. Bureau, nazywa go wprost — „zmaterializowanym patriotyzmem“. Faszizm włoski, na który się autor często powołuje, mógłby go pouczyć, że

tak jest istotnie. Świadczy o tem kult siły materialnej, posługiwanie się gwałtem i przemocą. Corradini, ojciec duchowy faszyzmu, pojmując go jako — walkę narodów o hegemonję, o imperjum. Nacjonalizm ma ideę własną, mianowicie wiaryw — niepokończoności, w wieczystość egoizmów narodowych. Na niej cały swój system buduje, całą swoją moralność i pogląd na świat. Jest przejawem pesymizmu! Pan Kozicki znów, na przekór nacjonalistom świata, marzy o chwili, w której się wszystkie narody pogodzą i ręce sobie do zgody podadzą i staną się wielką kochającą rodziną. Swój nacjonalizm pojmując jako liberalny, humanitarny, ludzkociowy kierunek, który nie nie ma wspólnego z przejawami nacjonalizmu w dobie obecnej.

W jednym tylko punkcie nacjonalizm Kozickiego jest nieubłagany i bezwzględny, — w stosunku do żydotywa. W niem widzi największą — a co szczególniejsze — jedyną przeszkodę w pochodzie nacjonalizmu. Gdy żydzi znikną z Europy — mówi przez usta Roświckiego — wtedy „ludzkość cała odetchnie, ustana wśród niej tarcia i niepokoja, skończą się rewolucje i wojny, nastanie era szczęśliwości takiej, jaka wogóle (!) dla rodu ludzkiego jest dostępną...“ A główny bohater powieści, Szczerba, „porwany wizją roztoconą przez Roświckiego“, z zapalem wód: „tak“, by nikt nie wątpił iż sam autor ten sympljczyzmy pogląd podziela. To rozbraja!

Z tą „filozofją nacjonalizmu“ splecioną jest historia Andrzeja Szczerby i jego miłości. W tym to pastusku wiejskim, synu „ziemi“, rozkochuje się starsza o dwa lata Wanda Proszewska, romantyczna panna ze dworu. Ciorego z trudów wojennych Andrzeja zabiera do siebie, pielęgnuje, po wyzdrowieniu uczy do

„matury“, przepycha przez egzamin, a w końcu zaślubia. Ciągłemu ją do niego jego pierwotna i zdrowa natura ludu „ziemi“. Lecz się pani Szczerbina rozłącza na pewien czas z „ziemią“. Pochłania ją z czasem miasto. Spotyka w niem typ wąż przeciwny Szczerbie, urbanistę, futurystę, komunistę, pana Goździeńca. Ten ją kradnie meżowi, — fascynuje ją swem zepsuciem i moralnie zabruwa. „Ziemia“ jednak zwycięża. Pokutująca Wanda pochowawszy Goździeńca we Włoszech, wraca do kraju i w Krakowie natrafia na wystawę rzeźb Szczerby, który w międzyczasie zdążył odkryć w sobie cudowny talent rzeźbiarski. „Ziemia“ triumfuje. Pogodzeni małżonkowie wracają do dworu łanowieckiego, do „ziemi“.

Fabula zatem oparta o motywy stare. Mogłaby jednak sama starożytność na wypełnienie całej powieści, mogłaby nawet dać dobrą artystycznie powieść, gdyby nie ta plątająca się bez potrzeby i bez celu „filozofja“ autora, psująca mu całą robotę pisarską i gdyby nie zbyt widoczne reminiscencje z Zeromskiego (pielęgnowanie chorego) i z Mniszkówny (postać „narwanej“ Proszewskiej). Są w „Ziemie“ miejsciska jakby żywcem pożyczone z „Gelienny“ Mniszkówny, z „Wiernej rzeki“ lub „Dziejów grzechu“ Zeromskiego.

To wystarczy! „Filozofja nacjonalizmu“ nie-filozoficzna, a romans — nieoryginalny. Jedną z drugiem tylko luźnie splecioną. Rzecz o nacjonalizmie, szczególnie o „nacjonalizowaniu“ poeji i sztuki, winnaby być opracowana jako osobna rozprawa. Wtedy miłość Szczerby i Proszewskiej wyszłaby może lepiej, zwłaszcza, gdyby autor, niewątpliwie dobry stylistą i niezgorzszy psycholog, zechciał pójść własnymi drogami, bez Zeromskiego i bez Mniszkówny.

St. D.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Stan gospodarczy Litwy.

Kryzys gospodarczy. — Jego przyczyny. — Bilans handl. — Upadek eksportu lnu i drzewa.

Kwestji stosunków gospodarczych w państwach bałtyckich poświęciliśmy już kilka rzeczowych artykułów p. prof. Bryly, w których omówiona była m. i. i sytuacja gospodarcza Litwy Kowieńskiej. Od tego czasu zaszło dużo zmian, a zwłaszcza zaznaczyła się wyraźniejsza ośrodek po stronie Litwy w kierunku nawiązania stosunków handlowych z nami, czego wyrazem są podjęte rokowania handlowe z delegatami Polski.

Na dnie tej przemiany dotychczasowego stanu „pokojowej wojny” w okres zbliżenia się do Polski leży przedewszystkiem ciężkie położenie gospodarcze Litwy. I samo to każe obecnym politykom szukać drog porozumienia, a przedewszystkiem współpracy gospodarczej.

Aby dać ogólny pogląd na całokształt sytuacji gospodarczej Litwy, podajemy kilka następujących w tym kierunku informacji, które uwzględniają zmiany, jakie zaszły w ogólnym organizmie Litwy aż do ostatnich czasów.

Wywóz Litwy w pierwszym półroczu b. r. przedstawiał wartość 109.8 milj. litów wobec 124.9 w pierwszym półroczu 1924, przywóz zaś 125.8 milj. litów wobec 107 milj. litów w pierwszym półroczu 1924. Saldo pasywne za ubiegłe półrocze wynosiło 16 milj. litów wobec nadwyżki 17.9 milj. litów w analogicznym okresie 1924. W znacznym stopniu niedobór handlowego bilansu Litwy jest uwarunkowany upadkiem eksportu dwóch najważniejszych surowców: drzewa i lnu.

Od roku 1921 i 1922 wywóz drzewa szelimenego zmniejszył się o 50%. Tymczasem ten obowiązek rabunkową gospodarką leśną, która wyniszczyła straszliwie drzewostan Litwy oraz brakiem dróg w tych częściach kraju, gdzie znajdowały się jeszcze pewne ilości drzewa na wywóz, co pogorszyło jeszcze lekka zima w roku ubiegłym, uniemożliwiająca trakcję sanioń. Prócz tego do zmniejszenia wywozu drzewa przyczyniło się również wstrzymanie obróbki w kłajpedzkich tartakach od czasu wznowienia przez Litwę sprawy konfliktu wileńskiego, oraz znaczny spadek cen drzewa na rynkach światowych.

Życie gospodarcze Litwy w ciągu ubiegłego półrocza 1925 przechodziło pod znakiem ciężkiego kryzysu. Jedną z licznych przyczyn tego kryzysu był nieurodzaj w roku 1925, który nie tylko nie pozabawił Litwę zwykłej nadwyżki ziemniaków, ale podobnie jak i Polskę zmniejszył do sprowadzania znacznych ilości zboża. Dlatego też do dnia 1 lipca br. przywóz żyta, jęczmienia i kartofli nie podlegał opłatom celnym, zaś wywóz żyta i kartofli był na Litwie do tego czasu wzbroniony.

Szczupłość zbiorów w roku ubiegłym zmniejszyła znacznie zdolność nabywczą warstw rolniczych — głównego konsumenta Litwy, co spowodowało zastój na tamtejszym rynku towarowym i umocniło krytyczną sytuację w handlu i przemyśle. Realizacja zbiorów w roku bieżącym przyniosła naogół wyniki pomyślne, co niewątpliwie na poprawę stosunków w pewnym stopniu wpłynęło, lecz ślady zeszłorocznego nieurodzaju poczyniły w bilansie handlowym dotkliwie szczyby, których tegoroczne zbiory nie będą w stanie wyrównać.

Również niepomyślne konjunktury na światowym rynku lnianym przyczyniły się do spadku wywozu tego artykułu. Wywóz lnu w pierwszym kwartale b. r. wyniósł zaledwie 53% wywozu w analogicznym okresie ub. roku. Ponieważ stan lasów ani też kultura zbóż i lnu nie świadczy, by wywóz tych artykułów mógł stanowić podstawę dla równowagi bilansu handlowego na przyszłość, rząd litewski od 2 lat już szuka oparcia w tym kierunku na rozwoju produkcji zwierzęcej, dążąc do zwiększenia zdolności eksportowej kraju.

Bilans handlowy Litwy, aktywny od roku 1922, tj. od czasu wprowadzenia stałej waluty, od marca b. r. stał się pasywnym. W latach 1920 i 1921 bilans ten był wybitnie ujemny, niedobory wynosiły odpowiednio 17.25 i 37.75 milj. litów. Rok 1922 był przełomowym. W roku 1923 Litwa korzystając z katastrofy inflacyjnej w Niemczech, czyni olbrzymie zakupy na niemieckim rynku, przekraczające trzykrotnie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, w związku z czem bilans handlowy zamyka się saldem pasywnym w wysokości 10 milj. litów.

Stan obecny Litwy jest opłakany. Życie finansowe stoi pod znakiem znacznego skurczenia obrotu pieniężnego i głodu kredytowego, produkcja w przemyśle podlega silnym ograniczeniom, zaś słaby stopień samowystarczalności Litwy naraża ją na konieczność stałego importowania wielkich ilości towaru z zagranicy.

Ulgowa wpłata podatku majątkowego.

Ministerstwo skarbu — jak wiadomo — zarządziło doręczenie nakazów płatniczych na wpłatę różnicy pomiędzy płatną kwotą definitywnymi ratami podatku majątkowego, stanowiącymi w pierwszej grupie kontyngentowej, obejmującej rolnictwo, 60% tych rat, a wpłatami uskuteczniłymi w formie zaliczek i rat prowizorycznych.

O PODWYŻKĘ CELU OD ZBÓŻ, TŁUSZCZU I JAJ.

Pisma warszawskie donoszą, że Komitet celny jednomyślnie wypowiedział się za podwyższeniem celu od zbóż, tuszczu, jaj i t. p.

Obecnie z uwagi na położenie gospodarcze, Ministerstwo skarbu zarządziło pobranie w roku bież. w ciągu dni 60-ciu od doręczenia nakazów płatniczych jedynie jedną czwartą część wspomnianej różnicy.

RUMUNJA SPŁACA DŁUGI ANGLIJI.

Rokowania Rumunii z Anglią o spłatę rumuńskiego długu wojennego zostały ukończone. Wkrótce nastąpi podpisanie umowy w tej sprawie. Dług wynosi 26 milj. funtów, płacony będzie przez 40 lat, zaczynając od 1926 r. Rokowania z Francją o spłatę 1.104 milj. fr. mają się zacząć po uregulowaniu rumuńskich zobowiązań wobec Ameryki. W budżet rumuński wstawiana będzie corocznie kwota 1.600 milj. lei, zaczynając od r. 1926, tytułem spłaty długów.

Ponadto celem ułatwienia uiszczenia podatku majątkowego właścicielom domów, którym na zasadzie art. 66 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. odroczone w swoim czasie wspomniany podatek do dnia 1 stycznia 1925 r., Ministerstwo skarbu rozłożyło wpłatę przypadającej różnicy na 4 równe raty kwartalne, płatne: I — do dnia 15 lutego, II — do dnia 15 maja, III do dnia 15 sierpnia i IV — do dnia 15 listopada r. 1926 bez doliczania odsetek za odroczenie.

Kronika ekonomiczna.

TOWARY ZAMÓWIONE PRZED 19 MAJA. Termin 12 października, wyznaczony pierwotnie dla zgłoszenia towarów zamówionych przed 19 maja b. r., a zarejestrowanych zagranicą, przedłużony został telegraficznym restryktem Ministerstwa skarbu do 60 dni, licząc od chwili otrzymania przez Urząd celny odnośnego zezwolenia Ministerstwa skarbu. Biuro

Powyzsze ulgi będą stosowane z urzędu bez specjalnych próśb płatników.

Parnas X-ej Muzy.

W roku 1893 żadna sensacja publiczność chicagoskiego World Fair, z zapalem przyglądała się dość zamazanym obrazkom, podskakującym na ekranie „magicznej latarni”. Któż z tych uczestników pierwszego występu „kineskopu” Edisona przewidywał, że po latach trzydziestu w sanych Stnach Zjednoczonych piętnaście tysięcy udoskonalonych, ale Sychzesamych w istocie „maszyn” będzie codziennie ścigać piętnaście milionów zwolenników spieszących na seanse z równym zapalem? A jakąż liczbę dadzą pozostałe kraje? Wszak angielski dziennikarz, który znalazł się w zapadłej miejscinie środkowo-chińskiej i sądził, że z pewnością przekroczył granicę cywilizacji, wyszedłszy z gospody, natknął się zaraz na afisz. Charlie Chaplina. Potężną więc organizację stanowi do państwa, czy też ten kult dzielnej Muzy, której przybytki są w Japonii i w Ziemi Ognistej. A że jest to potęga, to rozumieją dziś już i te kraje, które dotąd zalegały Filmy; skutkiem tego właśnie uświadomienia jest podróż niedawna korespondenta angielskiego „Manchester Guardian” do filmowej Medyny, do — Hollywood.

Zdaniem tego dziennikarza z pośród instytucyj dzisiejszego demokratycznego świata miasto filmowe zachowało, a raczej przyswoiło sobie najwięcej właściwości królewskiego dworu. W ścisłym oddzieleniu od zwykłych zjadaczy chleba, od t. zw. „publiczności” żyją w palacach swoich wielkie „gwiazdy” filmu; otaczający każdą rój dworzan-wielbieli powiększa złudzenie królewskiej świetności. Znamieną jej oznakę stanowiące zapasy mniejszych i większych zawiść, staczone misterna bronia intrygi podobno nie ustępują wersalskim. A najważniejszy nowego filmu obchodził się z ceremoniałem, nieznanym nawet u najmożniejszych tego świata.

Poprzedza je kilkumiesięczna najciszejsza klanzura wszystkich gwiazd, do których teraz nawet wybrańcy nie mają dostępu. Kończy zaś rytuał ten „premjera” w „The Egyptian” Grauman, które jest najdoskonalszym i najwspanialszym kinem na świecie, gdzie dziewczęta w orientalnych strojach wprowadzają gości do szafrowej sali, a którą abażury lamp zalewają łagodnym pomarańczowym światłem. Mimo ogromnych cen teatr ten cieszy się zawsze wypełnioną widownią.

Ala świetność i blask to tylko zewnętrzna szata Hollywood. Wewnątrz wra tam mroczna, wyjęzyczna, a co najważniejsze, pełna oddania i poświęcenia praca. Douglasa Fairbanka w wy-

celne Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zawiadamia o tem przedłużeniu terminu zainteresowane sfery gospodarcze i dodaje, że o zarządzeniu powyższem zostały równocześnie powiadomione ekspozytury celne przy urzędach pocztowych. Przy oceniu tych przesyłek stosowane być mają przepisy dawnej konwencji.

GIELDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych			
	ofiarow.	0-18	0-17	0-15
Polski B. Przemysłowy	0-18	0-17	0-15	
Zemsk Małopolski	0-30	0-35		
Ziemski Bank Kredyt.	0-10	0-15		
Pow. Bank Kredytowy	0-05	0-07		
Bank Komercyjny	0-15	0-18		
Bank Zw. Sp. Zarob.	4-75	5-25		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0-18	0-18		
„Impex”	0-01	0-02		
„Pharma”	0-60	0-70	0-65	
„Polski Glob”	0-18	0-18		0-18
Żegluga Polska	0-07	0-10		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9-75	10-25	10-00	10-05
H. Cegielski	10-00	10-50	10-50	
Trzebińca żelazna	0-15	0-20		0-17
„Pocisk” zakł. amun.	0-75	0-85		
Parowozowy	0-27	0-32	0-30	
„Antomotor”	0-45	0-50		
„Górka” cement.	9-75	10-25	10-00	10-35
Sierszańskie Górnicze	2-00	2-20	2-10	2-10
„Tepego”	0-30	0-35	0-33	0-32
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0-15	0-20	0-18	
„Pokcie”	0-03	0-05		
„Oikos”				
„Strug”	0-25	0-30		
„Pezel”				
Syndykat Koszykarski	0-05	0-08		
P. W. Niemiejski	0-43	0-48		
„Ryngal”				
Trzebińca tuszczu	7-00	7-50		
„Teropol”				
Elektrownia Slesza	0-15	0-20		
Cmielów	0-20	0-25	0-25	
„Krakus”	0-28	0-28	0-25	
Chodorów	3-50	4-00		3-55
A. Piasecki	1-15	1-25	1-25	
P. Zakłady Garbarskie				

Z GIELDY.

Rynek walutowy bez większej zmiany. Kurs dolara w Krakowie utrzymany na poziomie 6.10 na czeki, a 6.12 za gotówkę. Bank Polski notuje w dalszym ciągu 6.02 zł. za gotówkę, a 5.97 za czeki.

Tendencja na ogół niewyraźna. Parytety innych walut w stosunku do dolara będą przedstawiały się następująco:
Funt szterling: 29.55 zł.,
100 franków francuskich 29.60 zł.,
100 franków szwajcarskich 117.60 zł.,
100 marek niemieckich 145.25 zł.,
100 koron czeskich 18.05 zł.,
100 szylingów austr. 86.10 zł.

Natomiast na giełdzie akcyjnej ruch w dalszym ciągu ożywiony przy ujawniającej się tendencji zwykłej. Przedmiotem ożywionych transakcyj jest nadal Chodorów, który dołączył wczoraj od 3.60—3.80 zł., za jego przykładem wczoraj na kursie i Chybie, dochodząc wczoraj od 3.50—3.70 zł. Powodem tak trwałego zainteresowania się Chodorowem jest podobno zakup akcji tego przedsiębiorstwa przez grupę czeską.

Poza temi dwoma papierami interesowano się jeszcze Zielenińskim, jednakże przy kursie utrzymanym 10 zł. Z innych papierów, które były wczoraj w ruchu, zanotować należy: Polska Nafta 18 gr., Cegielski 10.50 zł., Górka 10 zł., Pharma 65 gr., Siersza górnicza 2.60 zł., Tepego 32—33 gr. M. M.

GIELDA WARSZAWSKA.

Waluty: Belgja 27.42, Holandia 241.20, Londyn 29.05%, Nowy Jork 5.98, Paryż 27.12%, Praha 17.85, Szwajcaria 115.72%, Włochy 23.61%, Wiedeń 84.60.

GIELDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 23.42, Londyn 25.10.5, Nowy Jork 5.18.7, Włochy 20.40, Berlin 1.23.4, Wiedeń 73.10, Praha 15.35, Warszawa 85.—, Budapeszt 0.72.6, Bukareszt 2.50.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 14-go października. (PAT.) Giełda. Warszawa 116.55—117.05.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

(K. Pochwalski, A. Soldinger, Jabłoński, Sz. Müller, M. Ruzamski, Kaz. Dąbrowska).

Na obecnej „bieżącej wystawie” w Pałacu Sztuki główną rolę zajął p. Kasper Pochwalski. Jako syn malarza, poszedł śladem ojca. Kasper Pochwalski — to zadatek na dużego malarza, o szerokim horyzoncie malarskim. Są tu pejzaże, studja, akta, portrety, pomysły kompozycyjne, uświadczanie dekoracyjne itd. Widać z każdego płótna, że w tym człowieku wszystkim się gotuje i szuka sobie drog. Widać, że jest to natura bardzo impulsywna i wrażliwa, zarówno na barwę, jak i na formę, czy kształt zewnętrzny. Jest u niego duże opamiętanie techniki malarskiej i widać z każdego płótna, z każdego obrazka, że mu rzemiosło malarskie przychodzi z łatwością. Dlatego właśnie należy się obawiać, by się nie dał ponieść warkłan nurtowi łatwych sukcesów i nie popadł w manierę banalności. Obrazy jego robią wrażenie trochę popieszczone malowanych. Na ścianie po lewej ręce od wejścia są trzy nieduże obrazki, przedstawiające fantazje malarskie artysty. Są one jakby jedną jasną gamą kolorystyczną i dobrze świadczą o zmyśle dekoracyjnym tego malarza. W każdym razie trzeba jeszcze raz podkreślić budość i wielostronność tego talentu, któremu jedynie można życzyć, czy doradzać pewnego skupienia i głębszej pracy. Po tak zajmującym, a nawet pięknym pierwszym występie możemy żądać od tego malarza skoncentrowanego i głębokiego wysiłku artystycznego.

A. Soldinger przedstawił motywy i widoki Starego Krakowa rysowane pastelem, pokazując nam kąty i zaułki starego miasta we dnie, o zmroku, w nocy, przy świetle latarni — poprawnie rysowane, choć bardziej architektoniczne, niż malarskie. Jabłoński posługuje się dawno wypróbowanymi efektami barwnymi. Jego dama w czarnej pelerynie z przypiętą różą, w uderzająco czerwonych pantoflach, odświeżająca kompletną nagosć swego ciała — nadaje się do gabinetu starszych panów. W obrazkach Sz. Müllera widać dużo sumienia i pracy. Jego „Most Podgórski” jest zupełnie dobrze malowanym obrazem.

Również z zbiorową wystawą wystąpił Marjan Ruzamski. Dał on całą masę ładnych rysunków starych zabytków architektury, robionych akwarelą, tuszem lub sepią. Są to bardzo zajmujące studia, świadczące dodatnio o dużym zamiłowaniu autora do zabytków.

Parę słów należy poświęcić miniaturom p. Kaz. Dąbrowskiej. Jest ich kilkanaście w małej gablotce. Trzeba o nich powiedzieć, że nie ustępują najlepszym miniaturom dawnych epok. Wszystkie zalety tej wielkiej niegdys, a tak subtelnej sztuki, dziś niestety zaruconej, występują u tej artystki z całym blaskiem. Te małe, drobne portrety, na których forma, barwa, rysunek, a wreszcie bardzo subtelny modelunek ciała tak dziwnie nas pociągają i zachwycają, należą oczywiście do najpiękniejszych rzeczy na tej całej wystawie. Jest to co prawda niewielka pochwała, ale na usprawiedliwienie jej trzeba zaznaczyć, że dziś w ogóle wielkiej sztuki nie mamy. Dawniej malarzom miniaturowi odpowiadał zawsze doskonały malarze portretów. Dziś p. Dąbrowska stoi sama, nie mając prawie pomysł swego równoważnika w malarstwie sztalugowym. Miniaturowi te przyniosły wizerunki gwiazd teatru warszawskiego: p. Mili Kamińskiej, dawniej ulubienicy Krakowa, p. Brydzkiej, p. Majdrowicz, p. Osterwy i i. Wdziękami i zaletą tych miniaturowi jest doskonale uchwycona współczesność obecnej chwili.

Poza tem wystawili na wystawie swe prace: pp. Józef Pochwalski, H. Hebenstreitówna, Z. Milli, E. Kociński i Z. Rudzka.

Franciszek Klein.

HERBATNIKI DESEROWE „KRYSZTAŁ” KRAKÓW — Rynek 7.

Kurjer literacki.

TEATR POLSKI w Poznaniu przygotowuje w bogatej wystawie „Kordjana” Słowackiego. Z warsztatów literackich. Z warsztatów literackich dochodzą nas wiadomości o tem, co tworzą i nad czym pracują nasi wielcy sławni. I tak Żeromski po powrocie do zdrowia zabiera się podobno do drugiej części „Przedwiośnia”. Reymont opracowuje szkic powieści „Na obcej ziemi”. Kasprzewicz mieszka w Poroninie „na Harendzie” i zamierza wydać tom poezyj p. t. „Mój świat”, który zawierać będzie poematy o Podhalu i wiersze liryczne. Berent pisze powieść, ale otczył ją i siebie najbliższą tajemnicą. Weysenhoff osiadł w Bydgoszczy i pisze pamiętnik. Mirjam opracowuje dalsze tomy Norwida i wydaje antologię norwidską. Ponadto przygotowuje Mirjam wielkie dzieło o Hoene-Wrońskim. W Piasecznie przebywa Kaden-Bandrowski, gdzie kończy większą powieść, osnutą na tle stosunków w Zagłębiu Dąbrowskiem.

BISKUP Z CETYNI PIOTR, członek panującego w Czarnogórze rodu Nieguszów, a zarazem poeta narodowy serbski, jeszcze za życia wybrał za miejsce swego wiecznego spoczynku szczyt góry Lowezen, panującej nad wybrzeżem Adriatyku i jeziorem Skutari. Po krwawej bitwie o tę górę, jaka się rozegrała podczas wojny światowej, Austriacy przenieśli ciało narodowego poety do klasztoru w Cetyniju. Obecnie rząd jugosłowiański wybudował na dawnym miejscu wspaniałe mauzoleum (dziś to rzeźbiarza jugosłowiańskiego Iwana Mestrowicza) i w ubiegłym tygodniu dokonał uroczystej transportacji zwłok z cetyńskiego klasztoru. Obecny rząd austriacki dla zadokumentowania iż nie zgadza się z polityką habsburską, ofiarował narodowi serbskiemu rękopis Piotra Niegusza z biblioteki wiedeńskiej.

PIOTROWI PETROWICOWI NIEGOSZOWI poświęca w „Kurjerze Poznańskim” (dnia 13) obszerny fejtton Dr Zofja Kawecka.

OSSENDOWSKI udaje się na wyprawę podróżniczą do Afryki północnej. Fabryka Forda ofiarowała mu samochód ciężarowy, w broń zapłacił go zaś Polska Spółka Myśliwska. Wyprawa ma na celu zebranie dokumentów etnograficznych, folklorystycznych, dzieł sztuki i kultury, zbiorów zoologicznych i botanicznych (dla uniwersytetów polskich), dokonania zdjęć kinematograficznych, a przedewszystkiem opracowanie literackie podróży.

SPROSTOWANIE. „Kiedy księżyc umiera” Jerzego Brauna, powieść, którą ostatnio wydała „Księgarnia Krakowska”, ma być pierwszą częścią zamierzonej trylogii. „Oblicze Czarne” tegoż autora, powieść, która się niebawem ukaze w odcinkach fejttonowych w jednym z dzienników krakowskich, nie jest bynajmniej drugą jej częścią.

„AYSHA” RIDER HAGGARDA, dalsza część znanej powieści „Ona” w przekładzie autoryzowanym Bronisława Falka, ukaze się wkrótce na półkach księgarskich.

„JUDASZA Z KARIOTHU” Rostworowskiego odegrał ostatnio w Bielsku zespół katowickiego Teatru Polskiego, bawiący tam na występach.

WELLS napisał ostatnio dla jednego z dzienników amerykańskich pięciostronową nowelę. Redaktor ofiarował mu za nią 500 funtów pod warunkiem, że napisze w nagłówku utworu: „Jest to najlepsza nowela, jaka w ogóle io tej pory była napisana”. Wells odrzucił propozycję.

JACK LONDON pozostawił przed śmiercią niedokończoną powieść na tle stosunków japońskich p. t. „Cherry”, którą dokończyła ostatnio jego żona.

DO „WIADOMOŚCI LITERACKICH”. „Wiadomości Literackie” (nr. 41) poświęcają miejsce w „Przeglądzie prasy” (jam) notatce o wywiadzie Esjota z redaktorem nac. „Almanachu literackiego” J. Płomińskim („Głos Narodu” nr. 226), gdzie czytamy: Program pisma jest, jak widać z wywiadu, poważny i pozytywny. Przekonanie o „kordonach budownych” przez pewien odłam prasy warszawskiej w stosunku do literatury małopolskiej” opiera się jednak na fikcji i jest niezręcznym uogólnieniem pretensji kilku zawiedzionych grafomanów, którzy chyba w „Almanachu” krakowskim także nie wezmą udziału?...” Kogo „Wiadomości Literackie” (na pewno) maia na myśli?

Zycie sportowe.

PIŁKA NOŻNA: Echa zwycięstwa „Wisły” nad „Pogonią”. Prasa zamiejscowa poświęca dużo miejsca ostatniemu zwycięstwu, jakie odniosła w niedzielę „Wisła”, mistrz okręgu krakowskiego nad „Pogonią” lwowską, mistrzem Polski, w stosunku 5:0. Kronika „Pogoni” nie notuje tak wysokocyfrowej porażki od dwóch lat — t. zn. od sensacyjnego meczu z „Amatorami” w Królewskiej Hucie, któremu to klubowi uległa wtedy 6:0.

LEKKA ATLETYKA.

Wydział lekkoatletyczny kobiet przy P. Z. L. A. organizuje międzynarodowe zawody. W projektowanej olimpiadzie państw bałtyckich wystąpią lekkoatletki litewskie, które wynikami swoimi — jak wiadomo — osiągnęły wysoki poziom.

TENNIS.

P. Dubieńska, znana sportsmenka z Krakowa, na ostatnim turnieju tenisowym w Meranie pokonała mis Tiedgens, Angielkę, 6:2 i 6:4.

władze oświadczył Anglikowi, że tajemnica powodzenia tej wytwórni tkwi właśnie w tem wyjątkowym oddaniu wszystkich pracowników. Wszyscy żyją filmem i snia o nim. To też choć bezwątpienia klimat uroczej Kalifornii przyczynia się do doskonałości obrazu, to zdaniem jego więcej zasługi położyło społeczeństwo tego kinowego państewka, niż kalifornijskie słońce. Dowodem inne kraje, które mimo ponurego przeważnie klimatu umiay pracą postawić film na znacznej wyżynie.

Wogóle dopiero wniknąwszy w taką wytwórnię, uczy się oeniąć konieczny udział wszystkich współpracowników. Tak laicy nie doceniają udziału kinowego fotografa. Tymczasem olbrzymią zasługą tych ciałe eksperymentujących „camera-men” jest odkrycie nieznanie dawniej różnicy między sceną a filmem. Dawniej ustawiano grupy według doświadczeń teatru, aktor był główną osobą, a fotograf miał tylko zdejnować obraz. Dziś dzięki niemu zrozumiano, że „moving pictures” (— ruchome obrazy, angielska nazwa filmu), to przede wszystkim „obraz”, które wymagają innych środków artystycznych. On to dokonuje tych filmowych cudów, tworząc z surowego materiału danego mu przez naturę, artystyczne piękno.

Hollywood jest zawsze wierne swej naczel-

nej idei wytwórczości. Każdy dzień, każda jego godzina powinna przynieść jakiegś twórcę wartości. Z całego świata zbiegają się tu ochotnicy na adeptów filmu, ludzie wszelkich ras, stanów, zawodów, fizycznych i umysłowych właściwości. Wszystko to stanowi surowe tworzywo, Hollywood, które przed dwudziestu laty było żerowiskiem najgorszego rodzaju żydowskiej aferyzystów, a dziś jest... cóż! wystarczy powiedzieć: jest Hollywood, przesyła je ten materiał skrzętnie i zrobi z niego jeden więcej czynnik swojej wielkości.

Piszac to wszystko z obowiązku fejttonisty, którym jest zasadniczo: bawić Czytelnika, nie mogę jednak oprzeć się refleksji, wywołanej zacytowaniami wyżej uwagami Fairbanka, znającego chyba kino. Bo skoro żadne warunki zewnętrzne nie stanowią główne o powodzeniu kina, lecz przede wszystkim pełne poświęcenie, praca, to dlaczego wśród plejady znanych przez cały świat wytwórni kinowych niema ani jednego polskiego nazwiska. I uparcie nasuwa mi się odpowiedź: chyba dlatego tylko, że jesteśmy dziś tak potężni i tak niezależni i tak bogaci, że raczej musimy te miliony, rzeczone stałe zgranicy za jej filmowe dzieła, wydać z wielkopolską nonszalancją, niż samym marnować czas na tak niewdzięczne zajęcia, jak „pełna poświęcenia praca”.

KINO
WANDA
ul. św. Gertrudy 5.
Przedstawienia
codziennie
od godziny 4-30,
w niedziele i święta
od godz. 3-szej pop.

Od czwartku dnia 15-go października 1925 r.
Wielki sensacyjny program różności!
„PIEKIELNA JAZDA”
Ultra-sensacyjny dramat w 7 aktach słynnej wytwórni Foxa.
Role główne **Reed Howes i Alma Bennet.**
„PIEKARNIA JAKICH MAŁO”
Bomba amerykańskiego humoru wytw. First National 2 akty.
„Tygodnik nowości Foxa Nr 3.” — Aktualne zdjęcia z całego świata.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Biblioteka Jagiellońska uzyskała 5 nowych sal.

ADAPTACJA COLLEGIUM NOWODWORSKIEGO. — INSTYTUT MATEMATYCZNY PRZENIESIONY DO GMACHU B. SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ.

Zniszczony do ostatnich niemal granic gmach Collegium Nowodworskiego przy ul. św. Anny, mieszający czytelników oraz część zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, czekał długo na gruntowny remont. Szczerze kredyty, jakie rząd asygnował, nie dozwalały przeprowadzić na czas potrzebnej naprawy i dopiero ostatnie tygodnie przyspieszyły nieco tok robót.

Obecnie odnowiono już zupełnie fasadę gmachu, wprawiono nowe fragmenty w miejsce zniszczonych, a przy wewnętrznej restauracji zastąpiono stare, zniszczone kolumny, nowymi kamiennymi kolumnami. Również naprawiono część ciotki krużganki, a w najbliższym czasie zostaną usunięte szkodliwe belkowania drewniane, przy równoczesnym wzmożeniu wewnętrznej konstrukcji, podtrzymującej części dachu.

Równoległe z temi robotami jest prowadzo-

na restauracja sal Instytutu matematycznego, przeznaczonych na rozszerzenie Biblioteki. — W odnowionym parterze zyska Biblioteka 5 ubikacji, z których dwie będą mieściły zbiór inkunabułów (pierwsze książki drukowane do XVI w.) i cymajli (rzadkie wydawnictwa XVI i XVII w.), oraz magazyny dzienników i czasopism; w pozostałych ubikacjach będą biura oraz podreżna czytelników. — O rozszerzeniu czytelników Jag. niema na razie mowy.

Instytut matematyczny został przeniesiony do świeżo odnowionego gmachu b. szkoły przemysłowej u wylotu ul. Jagiellońskiej i Gołębiej. Zajął on sale II piętra, a na I. piętrze zostały pomieszczone seminarja języka polskiego i języków słowiańskich. Parter zajęło Two Biblioteki słuchaczy prawa oraz seminarjum ekonomiczne.

Rozbudowa węzła kolejowego.

W celu opracowania projektu rozbudowy krakowskiego węzła kolejowego, przystępuje Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie w bieżącym miesiącu do przeprowadzenia potrzebnych zdjęć terenowych na obszarze gminy m. Krakowa, oraz gmin Mydłki, Bronowice Małe, Rakowice i Prądkowice.

Władze wzywają interesowanych właścicieli, posiadaczy i dzierżycieli gruntów, aby nie przeszkadzali personelowi kolejowemu w czynnościach pomiarowych; ewentualne szkody, powstałe na gruntach wskutek pomiarów będą dotyczącym interesantom wynagrodzone.

O polski Instytut Eksportowy.

SPRAWA JEGO ORGANIZACJI ZAJMIE SIĘ JUTRZEJSZY ZJAZD IZB HANDLOWYCH W KRAKOWIE.

Zjazd Iz Handlowych, który odbędzie się w Krakowie w dniu jutrzejszym (16 b. m.), zajmie się m. in. rozpatrzeniem materiału i organizacją statutu dla Instytutu Eksportowego w Polsce. Stworzenie takiego instytutu zainteresowane są żywo organizacje gospodarcze, czemu dano wyraz w dyskusjach na dotychczasowych kilku posiedzeniach Związku Iz przemysłowo-handlowych. W szczególności życzeniem tych sfer jest, aby Instytut ten nie posiadał charakteru urzędu państwowego, lecz by opierał się na czynnikach gospodarczych, co nada mu niewątpliwie pewną elastyczność, niezbędną do sprostanania swym zadaniom.

Władze wzywają interesowanych właścicieli, posiadaczy i dzierżycieli gruntów, aby nie przeszkadzali personelowi kolejowemu w czynnościach pomiarowych; ewentualne szkody, powstałe na gruntach wskutek pomiarów będą dotyczącym interesantom wynagrodzone.

Kraków, 15 października.

Czwartek 15: Św. Jadwigi i św. Teresy.
Piątek 16: Św. Gallusa.
Piątek 16: Wschód słońca o godz. 6.28, zachód o 17.02.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. TERESY.
W kościele OO. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej odbędą się w dniach 16, 17 i 18 b. m. 3-dniowe uroczystości ku czci nowo kanonizowanej świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, Karmelitanki Bosej, w następującym porządku: 15 b. m. o godz. 5 wieczór uroczyste rozpoczęcie nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu; 16 i 17 b. m. o godz. 8 uroczysta wytywa, o 10 suna, o 5 po południu niespory z wystawieniem Najśw. Sakramentu; 18 b. m. o godz. 10 suna pontyfikalna, o 4.30 pontyfikalne niespory, które odprawi Ks. Biskup Sapieha.

ULATWIENIE UCIECZKI ARESZTAN.
TOWI. W sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Joannie Klimowej, oraz przeciw Helenie Lękównie o zbrodnię ułatwienia ucieczki aresztantowi. Sprawa ta pozostaje w związku z defraudacjami w parku lotniczym. Aresztowany Dymitr Kuzyk, urzędnik rachunkowy, zeznał, że po swej ucieczce udał się do Nachlika, urzędnika Zakładu gospodarczego w Krakowie, u którego miał przechowane dolary. Nachlika nie zastał, atoli jego żona poradziła mu, by się ukrył w mieszkaniu Klimowej w Podgórzu; Kuzyk zastosował się do rady, poczem przy pomocy obu oskarżonych kobiet, zbiegł z Krakowa. Okazało się, że Nachlik ze swą żoną nie żyje, a kobieta, którą Kuzyk nazwał żoną Nachlika, jest jego siostrzenicą, a nazywa się Helena Lękówna. Wczorajsza rozprawa przeciw Klimowej i Lękównie została odroczone.

WYJAZD KURATORA OWINSKIEGO DO LODZI. Wczoraj o godz. 2 po południu odebrał z Krakowa do Łodzi kurator szkoły p. Owński. Kurator zebrał na dworcu referencje i urzędnicy Kuratorium, oraz delegacje młodzieży szkół średnich ze swoimi przewodnikami. — Nowy kurator, Dr Riemer, po ostatecznym zlikwidowaniu swoich czynności w Toruniu, urządza w Krakowie już od kilku dni.

RAZONY PRADEM. Wczoraj podczas naprawy przewodów elektrycznych w garbarni na Zakrzówku został rażony prądem elektrycznym 49-letni Jakób Nowak, robotnik. Wskutek porażenia stracił on przytomność i spał z drabiny, doznając przytem ciężkich obrażeń na całym ciele. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził u Nowaka, prócz obrażeń, także porażenie prądem całej twarzy. Nieszczęśliwego przewiózł lekarz do szpitala.

GDZIE LEŻY KRAKÓW? Do sekretarjatu Uniwersytetu Jagiellońskiego nadeszły wczoraj książki z firmy wydawniczej Johs. Albert Mahr w Monachjum. Na okładce widnieją następujące adresy: An die Universität Krakau, Russland, 12 X, 1925. Nie wiadomo, czy zachodzi tu fakt ignorancji, czy też ma się do czynienia z prowokacją. Trudno bowiem przypuścić, by firma Mahr, będąca głównym składem dzieł naukowych i utrzymująca kontakt z najwyższymi uczelniami polskimi, nie wiedziała, w jakim państwie leży Kraków.

SKUTKIEM EKSPLOZJI KUCHNI GAZOWEJ doznała ciężkich obrażeń Bronisława Minger, zamieszkała przy ul. Dietlowskiej 1. 1. Pogotowie ratunkowe odwoziło ją w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażyła większą dawkę arszeniku 22-letnia Maria Lopatyńska, zamieszkała przy ul. Racławickiej 10. Desperacko udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

ARESZTOWANIE SKLEPOWEJ ZŁODZIEJKI W tych dniach zjechała z Będzina do Krakowa niejaką Genowefa Rzepecka, lat 19 letnia, która trudniła się okradaniem sklepów. Dopiero wczoraj udało się policji wskazać na ślad złodziejki i aresztować ją w chwili, gdy weszła w towarzystwie dwóch nieznanych osobników do sklepu przy ul. Florjańskiej, gdzie usiłowała skraść sztukę materji. Rzepecką zdemaskowano, a skradziony towar oddano właścicielowi.

ARESZTOWANIE SKLEPOWEJ ZŁODZIEJKI W tych dniach zjechała z Będzina do Krakowa niejaką Genowefa Rzepecka, lat 19 letnia, która trudniła się okradaniem sklepów. Dopiero wczoraj udało się policji wskazać na ślad złodziejki i aresztować ją w chwili, gdy weszła w towarzystwie dwóch nieznanych osobników do sklepu przy ul. Florjańskiej, gdzie usiłowała skraść sztukę materji. Rzepecką zdemaskowano, a skradziony towar oddano właścicielowi.

Z NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIEC. Wale zebranie Kola krakowskiego Narodowej Organizacji Kobiet w połączeniu z Wojewódzkim Zjazdem Kół zamiejscowych odbędzie się w niedzielę 18 b. m. w sali b. kursów Baranieckiego, ul. Karmelicka 32, II. piętro, o godzinie 4 po południu.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażyła większą dawkę arszeniku 22-letnia Maria Lopatyńska, zamieszkała przy ul. Racławickiej 10. Desperacko udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

Repertuar Teatru im. Słowackiego.
Czwartek: „Hamlet”.
Piątek: Po południu „Hamlet” (VI szkolne).
Sobota: „Zmartwienie pana Hamelbeina”.
Niedziela: po południu: „Obrona Częstochowy”, wieczór: „Zmartwienia Pana Hamelbeina”.
Repertuar Operetki.
Czwartek: „Biedna dziewczyna” po cenach całkiem zniżonych.
Piątek: Po cenach zniż. „Hrabina Marica”.
Repertuar „Bągateli”.
Czwartek: „Rubikon”.
Piątek: „Rubikon”.
Sobota: Występ Niewiarowskiej i zespołu.

WANDA: „Królowa Saba”.
UCIECHA: „Królowa Saba”.
WARSZAWA: „Syn Sahary”.
NOWOŚCI: „Dwaj włóczęgdy z Prateru”.
SZTUKA: „Przekleństwo pocałunku”.
PROMIEN: „Dr Mabuse”.
REDUTA: „Miłość w Prerjach”.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę 17 b. m. najzabawniejsza komedia Krzywoszewskiego „Zmartwienie pana Hamelbeina”, która w ubiegłym sezonie w Warszawie przez 50 przeszło wieczorów nie schodziła z afisza. Reżysero przygotowała ją p. Złocz, kreującą też rolę tytułową. W innych ważniejszych rolach pp.: Granowska, Kłowska, Śniadecka, Zalewska, Burnatowicz, Kijowski, Kustowski, Lełwa, Magnuszewski, Rodziewicz. W niedzielę po południu „Obrona Częstochowy”.
OPERETKA „NOWOŚCI” przy ul. Rajskiej gra w dalszym ciągu „taniego tygodnia” po cenach całkiem zniżonych, we czwartek 15 b. m. arcywesoły wodewil w 6-ciu odsłonach „Biedna dziewczyna”, a w piątek 16 b. m., również po cenach całkiem zniżonych, po raz 128 królowa operetki „Hrabina Marica”. Wkrótce wchodzi na afisz sensacyjna operetka Gilberta „Kochanka premiera”.

NEKROLOGJA.

† Dr Feliks Bocheński, prezes śląskiego sądu apelacyjnego, zmarł w poniedziałek w Katowicach. S. p. Bocheński ur. w Szczawnicy w r. 1872, był wychowankiem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po ukończeniu studiów prawniczych był sędzią w Jasle, a następnie w sądzie najwyższym w Wiedniu, poczem zajął stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego w Tarnowie. Po upadku Austrii pełnił funkcję prezesa sądu okręgowego w Cieszynie i przeprowadził tam reorganizację sądownictwa, wykazując wielką sprężystość w okresie plebiscytowym. Jako członek komisariatu plebiscytowego na G. Śląsku, zorganizował sądownictwo tamtejsze tak, iż z chwilą przyjęcia G. Śląska przez Polskę, było ono całkowicie uporządkowane. Jego też zasługą jest, że w Katowicach powstał teatr polski.

Ś. P. Ludwik Gołąb, prezes Związku Katolickich Stróżów, zmarł przedwczoraj; pogrzeb jego z kaplicy cmentarnej odbędzie się w piątek o godz. 3.30 po południu. Zmarły był postacią bardzo znaną i popularną w Krakowie.

Wzorowa kuchnia

Nie bez słuszności twierdzą, że w sposobie przyrządzania potraw, ich gotowaniu, czy też pieczeniu, ujawnia się stopień życiowej kultury narodów. Wiadomo przecież, że ludy pierwotne i koczownicze pieką mięsno nad wzniesionym polnym ogniskiem, w przeciwieństwie do ludzi kulturalnych, wysilających się, aby posiadać kuchnię nietyklo wytworną, odpowiadającą wszelkiej wygodzie, oraz wymagom nowoczesnej higieny, ale zarazem aby stosować przytem jak największą oszczędność kosztów utrzymania kuchni, zwłaszcza gdy się rozchodzi o pracę, czas i oszczędność opału.

To też dyrekcja krakowskiej gazowni należy wyrazić szczerą wdzięczność za wznowienie w ubiegły wtorek, przerwanych wakacjami letnimi, tak pouczających i umiędzinia, a prawdziwie po europejsku urządzonej, bezpłatnych pokazów wzorowego gotowania na gazie. Nie dziw więc, że dolne ubikacje Starego Teatru, gdzie co wtorek o 5-tej popołudniu pokazy się odbywają, znów ledwo zdołały pomieścić licznych gości ze wszystkich sfer naszego Krakowa.

Dużo przedtem czytaliśmy i słyszaliśmy o tamności, szybkości, wygodzie i innych korzyściach przy gotowaniu na gazie, szczególnie przy zastosowaniu najnowszych kuchenek i szabaśników gazowych, ale dopiero teraz umiemy należycie zdać sobie z tego sprawę, czem istotnie jest dla kuchni gaz, gdy jako uczestniczka pokazu naocznie się o tych wszystkich dobrodziejstwach przekonać mogłam. To też nie bez powodu był tak mój, jak i wszystkich uczestniczek zachwyt. Zdumione i z pewnym niedowierzaniem ciągle zapytywałyśmy szanownego demonstratora pokazu o różne wyjaśnienia tego, co dzieło się przed naszymi oczyma. — A dużo tłuszczy, albo masła dodał Pan do pieczenia? — Wcale nie dałem, bo przy kuchni gazowej masło jest zbędne! — co? tak jest! zaraz Panie przekonam, że tylko kuchnia węglowa wymaga do pieczenia tłuszczów. — Jaktó, Pan stawia aż 5 garnków na piętra, jeden na drugi i w nich ma się wszystko równocześnie gotować? czyżby to było możliwe? Ho tem się Panie za kilka minut same przekonają — zapewnił prelegent, co też zaciekawione interpelantki niebawem stwierdzić mogły.

Nie wchodząc tu w szczegóły, pragnę nieobejnym zakomunikować w krótkich słowach, że w przedmiocie przeszło godziny ugotowano i upieczono na kilku próbnych kuchenkach, przy użyciu różnych naczyni: obiad na 12 osób z zupy jarzynowej, 1/2 kg. makaronu, 1/2 kg.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Nowe ograniczenia praw parlamentu włoskiego.

Rzym. (AW) Wielka Rada faszystów uchwała reformę konstytucji, która polega: 1) na ograniczeniu władzy parlamentu na korzyść rządu; 2) ustroj wewnętrzny senatu zmieniony w tym kierunku, że wchodzi doń przedstawiciele rolnictwa, handlu, przemysłu i inteligencji; 3) przyczem przedstawiciele tych grup obywateli wybierani są przez zawodowe organizacje na prowincji; 4) powstaje przy prezydencie ministrów specjalna komisja ustawodawcza, która przedstawia projekty ustaw parlamentowi.

Krwawa demonstracja komunistów we Francji.

Paryż. (AW) Na jednym z przedmieść Paryża usiłowali strajkujący komuniści wtargnąć do fabryki, skutkiem czego przyszło do zajścia z policją, w którym raniono wiele osób, a jedną zabito. W Saint Denis doszło do walki z komunistami. Wielu raniono, 300-tu demonstrantów aresztowano, 56 policjantów jest lekko rannych. Również ze Strassburga donoszą o poważnych starciach z komunistami w związku z ich akcją przeciwko wojnie w Marokku.

Przemysł węglowy śląski zainteresował się kresami.

PODEJMUJE ON KONKURENCJĘ Z DRZEWEŁEM.
(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Izba handlowa w Katowicach, popierając wniosek ogólnopolskiej konwencji węglowej, zwróciła się do Ministerstwa kolei o zniesienie taryf wyjątkowych na przewóz węgla kamiennego do województw wschodnich o 10 procent. Interwencja Izby ma na celu ułatwienie wysyłki węgla górnośląskiego na kresy, którego transport przy dotychczasowym poziomie taryf obniża zdolność konkurencyjną węgla wobec drzewa. Ponieważ stosunki takie nie pozwalają na zwiększenie pojemności wewnętrznych rynków, któreto zwiększenie z ogólnych względów polityki węglowej jest bardzo pożądane, liczy się należyć z tem, że w razie uwzględnienia postulatu Izby przez Ministerstwo kolei, zbyt węgla na kresach wzmoże się w znacznym stopniu.

Koleje państwowe nie będą wydzierżawione.

Warszawa. (AW) P. minister kolei Tyszkowski oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że pogłoski o wydzierżawieniu kolei państwowych nie odpowiadają prawdzie. Rząd skłonny jest jednak udzielić konsorcjum zagranicznym konsesji na nowe linje kolejowe. I tak: konsorcjum angielskie ma otrzymać koncesję na budowę linii kolejowej w zagłębiu węglowym, zaś francuskie na budowę kolei Warszawa—Łódź.

Nowa konferencja państw bałtyckich i Polski.

Gdańsk. (AW) Tutejsze pisma donoszą, że łódzkie Min. Spraw Zagr. poczyniło przygotowania do konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski. Konferencja odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie w Rydze.

Przekazy walut zagranicę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Generalna Dyrekcja poczty komunikacji, w wysyłce waluty polskiej i obcej z Polski zagranicę i do Gdańska wymaga każdorazowego zezwolenia władzy skarbowej bez względu na wysokość sumy. Rozporządzeniu temu nie podlegają wpłaty na P. K. O. na konto osób i firm zagranicznych, jednak do wysokości najwyżej 100 złotych dziennie.

Obroty czekowe P. K. O.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Różwój czekowych obrotów w P. K. O. ilustrują następujące cyfry za okres pierwszych 8 miesięcy 1925 r.: w styczniu ogólnie w obrocie czekowym istniało 43.945 cont na ogólną sumę obrotu czekowego 543.292.349 złotych, przyczem obrót bezgotówkowy wynosił 299.809.016 złotych. W sierpniu zaś tegoż roku, mimo wahań złotego i innych objawów kryzysu finansowego, spadek zaufania w stosunku do P. K. O. nie miał miejsca, czego dowodem może być liczba kont w tym miesiącu, wynosząca 46.178 na ogólną sumę obrotu czekowego 605.281.997 złotych przy obrocie bezgotówkowym 330.359.806 złotych.

Konferencja premiera Grabskiego.

Warszawa. (AW) Onegdaj wieczorem Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na specjalnej audjencji prezesa Rady ministrów. Premier Grabski odbył wczoraj codzienną konferencję z przedstawicielami klubu N. P. R. z posłami Popplem i Chądzińskim w sprawie spłat gospodarczych. Równie przyjął premier wczoraj prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Sowiety nie wierzą Niemcom.

Moskwa. (AW) „Ekonomiczeskaja Żizn” w artykule, omawiającym podpisanie traktatu handlowego niemiecko-sowieckiego, podkreśla, iż sprawę traktatu należy odgraniczyć od kwestji politycznych. Niemcy wahają się na drodze wyboru orientacji politycznej, która może skierować się zarówno na wschód, jak i na zachód. Niemcy, wciągane przez państwa zachodnie do paktu gwarancyjnego, muszą na potkankę ze strony Rosji na stanowisko wyzyskujące. Sowiety muszą bacznie śledzić każdy

Kupno! Wynajem! Sprzedaż! Zamiana!



FORTEPIANY

PIANINA
PIANOLE
PHONOLE
FISHARMONJE

Stale na składzie obfity wybór instrumentów nowych i używanych.

Przedstawicielstwo 20 pierwszorzędných fabryk światowej sławy.

Sprzedżać na raty. Cenniki bezpłatnie.

HELENA SMOLARSKA

SKŁAD FORTEPIANOW
ul. Szewska 9. Telefon 4365.

Jadw. P. owa.

MICHALINA JANOSZANKA.

Legenda Pienin.

Pokiwali Tatarowie głowami, nakłeni się brzytko, kręcąc się nad brzegiem, medytując, śpakułują i już się chcieli wracać, ale ten ich najstarszy, nad którym nosili zawsze koński ogon, zamiast baldachu, jako nad plebanem w procesyjach, ten, jak nie ryknął ku nim wylewnym głosem, kazal, i skoczył w wodę i Donajcem płynął ku królowej niebode.

chcą niebode, nad uszkiem jej rózanem jak ci nie wrześnie straszliwie, tak, że obudziła się w oczynieniu i zerwała na nogi, a za nią panienki służebne. Patrzy królowa, a tu, wokół niej kiej mrowisko rozdeptane, a huca jak w ulu, gdy się bartnik zbliża. Ale Bóg natchnieniem pokrzepił główkę jej utrapioną, wzięna pas złości, perłami sadzony, rozpina go pospiesznie i za siebie rzuca i już się nie ogląda.

czysku, na Orlej perci fundowanym, ukryła się przed okiem wroga i uniknęła zaty. I do dziś dnia widzieć można między jurami strzelającymi w górę, resztki murów warowni tej podniebnej. Do dziś dnia wysoce-pienne świerki potwarzają szmerem swoim cichy szept pacierza — który za ojezyczne swą umiłowaną, w ciszy przedwiecznej, do tronu Pradziwnego zanosiła święta królowa — narodu polskiego patronka.

I stary Wojciech Cabała odwrócił się z niechęcią wielką od węteki swej Jagniesi Majer-czakówny od Sobka, a ona szaffrowemi charbrami swych oczu goniła obłoki — i rozta-galoną rączką — zawieszona — rozrzucała w okół nazbierane z trudem stokrótki.

Ruch wydawniczy.

Ostatnio wyszły nakładem Gebethnera następujące wydawnictwa: Zdzisław Dębicki w pracy p. t. „Wł. St. Reymont, Laureat Nobla”, kreśli charakterystykę Reymonta, jako twórcy, z wielką wnikliwością wydobytą na jaw zamienne jego cechy. Książka Dębickiego ułatwia nie tylko rozumienie, ale i odczucie Reymonta.

Ukazało się dzieło historyczne, którego treścią jest przygotowanie i początek powstania listopadowego, zagadnienie do tej chwili przez naukę historii traktowane pobieżnie ze względu na brak dostępu do źródeł archiwalnych, pozostających w rękach zbiorcy. Jest nią praca prof. dr. Wacława Tokarza p. t. „Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa”. Część pierwsza książki poświęcona jest genezie, rozwojowi i działaniu sprzysiężenia, w części drugiej zaś autor przesuwa przed oczyma czytelnika wszystkie momenty tragicznej nocy listopadowej.

Mały feljeton.

Największy teleskop na świecie. Na górze Mont Saleve w Sabaudji powstał nie największe obserwatorium astronomiczne, jakie będzie istnieć na świecie. Budowę już rozpoczęto. Obserwatorium jest darem pewnego indyjskiego milionera Assan Dima i żony jego, bogatej Amerykanki, dla narodu francuskiego.

CYRK STANIEWSKICH. Wielkie Przedstawienia. Wspaniały program europejski. Światowej sławy muzykalni komicy Sim-Bom. Ulubieniec publiczności Fiko, wybitny kłown. Wiktorja i Partner. Drabina śmierci.

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI S. G. Zeleński. KRAKOW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137. Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozaiki etc. og. projektów wybitnych artystów.

Kurs koronek klockowych w pracowni rzeźbów i robót kościelnych. Tow. gosp. przem. kob. „MARTA”.

KUFRY WALIZY TORBY NECESSERY. nowości w TOREBKACH damskich. PLEBY podróżne, PARASOLE 550. A. FRONCZ, Kraków, Florjańska 17.

Unieważniam zgubioną kartę odczucia z rocznika 1904 wysławioną przez P. K. U. Kraków na nazwisko, Jana Wilkosa ur. w Wawrzyńcach, pow. Miechów.

STARUSZKA córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, zlamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmują Administracja „Głosu Narodu”.

Z powodu wypadku po 10-ciu miesiącach powróciłem i nadal własnoręcznie ostrzę brzytwy i maszynki do włosów dokładnie jak poprzednio. MYSZKOWSKI, KRAKÓW Dietłowska 48. 1497

Znakomita fachowo zdolna kucharka - gospodyni, poszukuje e posady od 1-go listopada najchętniej od dworu lub na plebanję. Łaskawe zgłoszenia pod „MARJA M.” Krzyszczkowiec dwór p. Wieliczka. 1503

Były nauczyciel lat 70 liczący, który po 20 latach wygnania powrócił ze Syberji do wolnej Ojczyzny, — walczył pod Iworem, obecnie znajduje się w skrajnie nędzy nie mając środków do życia, zwraca się do serc litoskich w pokorną prośbą o łaskawą pomoc w rozpaczywem położeniu starca. Seweryn Trębski, Kraków, Prądnik Biały 13

WYTWÓRNIA SZAT KOŚCIELNYCH pod firmą „LITURGIJA” w KROŚNIE (Małopolska). poleca we wielkim wyborze gotowe na składzie: ornaty, kapy, tuwalnie, bursy etc. Wykonuje na zamówienia chorągiewy, baldachimy foretrown i t. p.

Kiszona kapusta pierwszej jakości wagonowo i detalicznie z dostawą do domu, sprzedaje fabryka Brassika Kraków, Basztowa 17, telefon 1249. 1499

Młody człowiek zdolny podchorąży rezerwy, z półtora roczną praktyką bankową, poszukuje pracy w biurze bankowym lub też w Administracji pisma codziennego. Łaskawe oferty prosi nadsyłać: Wioszczo-wa, E. Szymankiewicz. Dla poszukującego pracy. 1430

Na długie wieczory jesienne najmiłszą rozrywką jest dobra książka. KSIĘGARNIA KRAKOWSKA — KRAKÓW — ulica św. Tomasza L. 35. poleca z ostatnich nowości: Z WYDAWNICTW TREŚCI BELETRYSTYCZNEJ: Bartkiewicz: Polityka w lesie. Zł. 7.50. Bay-Zeleński: Flirt z Melpomeną wieczór piąty. 6.50.